

PISMO STOWARZYSZENIA ROZWOJU RYBOŁÓWSTWA

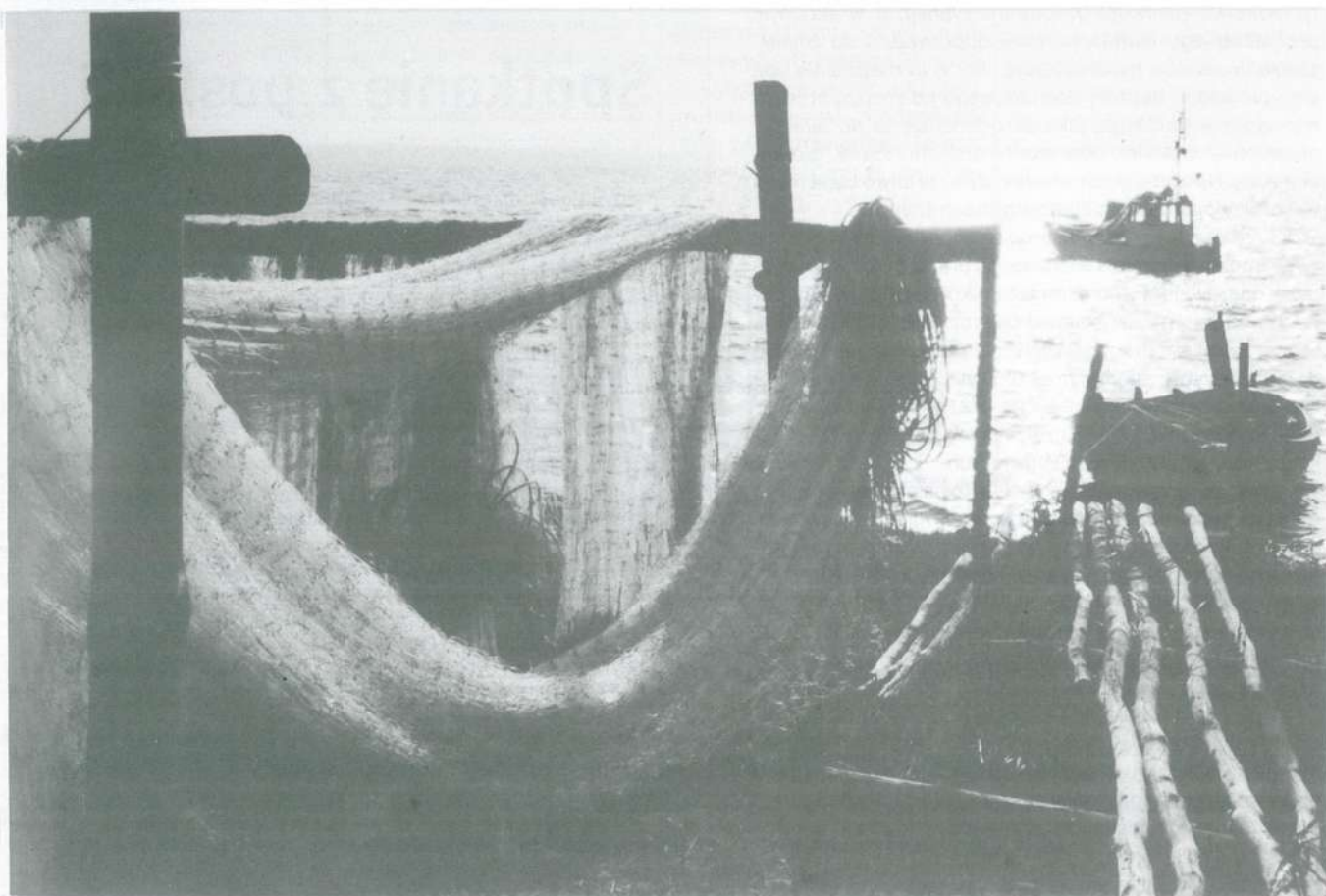
WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043



NR 2(99)

LUTY 1999



Potrzeba polityki rybackiej

Rybołówstwo polskie weszło w okres transformacji ustrojowej początku lat 90. z określonym potencjałem produkcyjnym w postaci majątku trwałego, kapitału ludzkiego i opanowanej technologii. Przy ówczesnym dostępie do zasobów surowcowych tworzyło dużą nadwyżkę wartości eksportu nad importem produktów połowu. Puszczony na żywioł rozwój sytuacji zaowocował degradacją rybołówstwa, spadkiem połowów i odwróceniem relacji w handlu zagranicznym produktami połowu. Nastąpiła przewaga importu nad eksportem. Jest to naturalna kolej rzeczy, kiedy państwo wycofuje się z pomocy dla tego sektora. Tymczasem wszystkie inne państwa zajmujące się

Dokończenie na s. 2

Potrzeba polityki rybackiej

Dokończenie ze s. 1

rybołówstwem takiej pomocy jemu udzielają. Tym bardziej, że pomoc ta jest faktycznie jedynie rezygnacją z części dochodu państwa jaką ten sektor przynosi, a nie utrzymywaniem go ze środków budżetowych wypracowanych przez inne sektory i ogół podatników, jak to ma miejsce w przypadku wojska, czy innych, z założenia deficytowych, funkcji państwa.

Poważniejsze ograniczenie potencjału produkcyjnego rybołówstwa (morskiej gospodarki rybnej), a w skrajnym przypadku jego likwidacja, musi doprowadzić do zmniejszenia dochodów państwa, gdyż i tak w to miejsce nie uda się wprowadzić bardziej dochodowego potencjału produkcyjnego nierybackiego, jako że odnosi się to do terenów morskich — polskich obszarów morskich i łowisk dalekomorskich. Na dodatek, zwolnieni ludzie nie łatwo będą mogli wykorzystać swoje kwalifikacje gdzie indziej.

Przy obecnym poziomie bezrobocia nie ma potrzeby zwalniania ludzi z mniej efektywnych branż, by ich wykorzystać w odczuwających brak pracowników bardziej dochodowych sektorach. Rzecz ma się odwrotnie. Istnieje potrzeba tworzenia miejsc pracy w dziedzinie produkcji dóbr i usług produkcyjnych, co będzie miało korzystny wpływ nie tylko na zmniejszenie bezrobocia, ale i na bilans handlu zagranicznego. A tworzenie nowych miejsc pracy jest zawsze bardziej kosztowne, niż utrzymanie istniejących.

Unia Europejska i inne kraje rozwinięte doskonale to rozumieją, realizując nie bez powodu programy pomocowe dla rejonów opóźnionych pod względem socjalnym i ekonomicznym, często w imię hasła zachowania „różnorodności”, dzięki czemu faktycznie przyczyniają się do lepszego wykorzystania posiadanych zasobów materialnych i ludzkich, przeciwdziałają bezrobociu i wpływają na wzrost dochodu narodowego.

W Polsce nie dostrzega się takiej potrzeby, albo nie chce się lub nie potrafi. Dlatego nie ma polityki rybackiej państwa, bo najłatwiej wszystkie podmioty gospodarcze podciągnąć pod te same reguły gry w imię urojonej równości traktowania. Czy to będzie przedsiębiorstwo rybackie, rolnicze, budowlane, handlowe, produkujące komputery, samochody itd. Nieważne, byle zapłaciło państwu wyznaczoną arbitralnie daninę podatkową, albo zbankrutowało.

Takie podejście władz państwa, które dysponują przecież potężnymi instrumentami sterującymi gospodarką makroekonomicznie, a z nich nie chcą korzystać w sposób elastyczny i zróżnicowany, znajduje analogię w zajmowaniu się prymitywnym zbieractwem, zamiast uprawą z prawdziwego zdarzenia. Państwo, w naszym polskim wydaniu, w odniesieniu do rybołówstwa, ale nie tylko, przyjęło rolę poborcy podatkowego zapominając, że jest przede wszystkim gospodarzem, który wie, że aby zebrać plony trzeba najpierw zasiać. A rola gospodarza ma tu sens dosłowny, bo polskie obszary morskie wraz z ich zasobami naturalnymi są własnością narodową, której nie można sprywatyzować, bo byłby to ewenement na skalę światową.

Włodzimierz Kłosiński – Prezes SRR
Stanisław Michalski – Sekretarz SRR

Poświęcone sprawom rybołówstwa wyjazdowe posiedzenie Sejmowej Komisji Transportu i Łączności odbyło się 16 i 17 lutego w Gdyni. W pierwszym dniu Komisja oceniała stan realizacji ustawy z 20 grudnia 1996 roku o portach i przystaniach morskich, przy czym uczestnicy spotkania z posłami podnosili kwestię braku możliwości utworzenia publicznego zarządu małych portów i przystani oraz, że ustawa faktycznie nie jest realizowana, a Komisja przyrzeka wrócić do sprawy w maju, w Kołobrzegu. W drugim dniu posiedzenie miało miejsce w Morskim Instytucie Rybackim i zostało zdominowane sprawami rybołówstwa bałtyckiego, oraz w przedsiębiorstwie DALMOR S.A., gdzie dyskutowano o rybołówstwie dalekomorskim.

Posłowie, którzy nieczęsto mają okazję do bezpośrednich kontaktów ze środowiskiem rybackim, mogli wysłuchać opinii przedstawicieli zarówno tych, którzy siedzą bezpośrednio w biznesie rybackim, jak i reprezentantów nauki i administracji.

Spotkanie z posłami

Czy takie spotkanie jest w stanie przyczynić się do stworzenia poselskiego lobby dla spraw rybołówstwa, trudno powiedzieć. Na pewno uzmysłowiło posłom, że w rybołówstwie nie dzieje się dobrze. Lawina oskarżeń pod adresem administracji, Straży Granicznej, MIR-u i organizacji międzynarodowych w kwestiach związanych z zarządzaniem zasobami rybnymi polskich obszarów morskich świadczy o daleko idącej frustracji rybaków. Niestety, trudno wytłumaczyć frustrację demagogicznymi wypowiedziami kolegów z KIR, że sami rybacy potrafią najlepiej zarządzać zasobami, a wymienione wyżej instytucje tylko im w tym przeszkadzają, że „szara strefa” jest usprawiedliwiona.

Zapytajmy więc, dlaczego w czasach pełnej swobody dostępu do zasobów i żadnych ograniczeń połowowych rybacy nie zapobiegli przełowieniu zasobów łowisk kanadyjskich, Morza Północnego i innych? Dlaczego stworzono system monitoringu, kontroli i porozumień międzynarodowych, włączono naukę do procesów decyzyjnych? Po to, by zapobiec degradacji żywych zasobów mórz, w interesie samych rybaków. Chociaż ich doraźne i grupowe interesy mogą być przy tym naruszane. Trudno zaprzeczyć, że zarządzanie zasobami jest z różnych przyczyn dalekie od doskonałości. Nie jest to tylko nasza specjalnością, chociaż brak zainteresowania naszych władz rozwojem rybołówstwa, wadliwość obowiązujących przepisów i brak koniecznych uregulowań doprowadziły go do stanu krytycznego. Nie daje to jednak podstaw do aprobaty „szarej strefy”, do nawoływania do niespektowania przepisów, przeciwstawiania się wszelkiej kontroli, bo stąd tylko krok do anarchii. Warto pamiętać, że „szara strefa” uniemożliwia gromadzenie wiarygodnych danych statystycznych, służących nauce do weryfikowania jej badań, niedoskonałych z natury rzeczy i z powodu ograniczonych środków finansowych. Nikt tu nie jest bez grzechu. I sami rybacy też. Szkoda, że na spotkaniu nie było tego typu refleksji i nie zidentyfikowano prawdziwych przyczyn kryzysu rybołówstwa.

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa uważa, że warunkiem koniecznym dla poprawy sytuacji jest stworzenie silnej, kompetentnej administracji rybackiej, świadomej konieczności ścisłej współpracy z organizacjami rybackimi. Z drugiej strony organizacje rybackie powinny nauczyć się współpracować dla uzgadniania wspólnego stanowiska w kluczowych sprawach. Taką możliwość daje utworzenie Rady Organizacji Rybackich. Nie ma co walczyć o absolutną jedność drogą przejmowania istniejących organizacji przez jedną z nich. Nie tędy droga. Interesy grupowe i problemy wymagające rozwiązania w ramach jednej grupy uzasadniają istnienie różnych organizacji. Barierą dla nadmiernego ich mnożenia jest koszt i możliwości organizacyjne funkcjonowania biur obsługujących daną organizację. Tu warto łączyć siły i środki.

Stanisław Michalski

Byle dotrzeć do roku 2003, czyli do hipotetycznego momentu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Jeśli natomiast pozbawione wsparcia rybołówstwo dalekomorskie przyjdzie wcześniej zlikwidować, będzie to kosztowało budżet państwa 200 mln zł. W porównaniu z tym, koszty podtrzymania tej branży byłyby stosunkowo niewielkie. Tak wyglądają wnioski z wyjazdowego posiedzenia Sejmowej Komisji Transportu i Łączności w Gdyni, które odbyło się 17 lutego.

Podstawowym problemem naszego rybołówstwa dalekomorskiego jest utrudniony dostęp do łowisk. Praktycznie jedynym rejonem pozostają rosyjskie morza na Dalekim Wschodzie. Jednakże dostęp do tych łowisk kosztuje coraz drożej, a międzyrządowa umowa, która to reguluje wygasa w roku 2000. Umiarkowany optymizm budzi fakt, że Rosjanie, którzy początkowo dążyli do całkowitego wyrugowania nas z Morza Ochockiego, ostatnio są bardziej skłonni do porozumienia, dostrzegając we współpracy korzyści także dla siebie. Zorientowali się, że nie stać ich na inwestycje umożliwiające pełne wykorzystanie własnych zasobów. Negocjacje może ułatwić zapowiadane przejście rybołówstwa z resortu gospodarki morskiej do rolnictwa. W grę wchodzi bowiem zastąpienie opłat gotówkowych dostawami nadwyżek żywnościowych, co dotychczas za sprawą podziałów resortowych się nie udawało. W każdym razie — jak twierdzi prezes zarządu szczecińskiego Gryfa, Piotr Jasnowski — są warunki do wynegocjowania lepszej umowy niż obecna.

Niewykluczone, że względy ekonomiczne skłonią naszych armatorów do przeprowadzenia statków pod banderę rosyjską. Uprościłoby to kwestie prawne związane ze współpracą z miejscowymi władzami i przedsiębiorstwami, a przede wszystkim dało dostęp do położonych w granicach wód terytorialnych łowisk innych, poza mintajem, gatunków: dorszy, ryb łososiowatych i kalmarów. Na takie rozwiązanie poszli Niemcy, którzy eksploatują pod rosyjską banderą kilka najsilniejszych łowisk.

Poszukiwanie innych łowisk, wyjąwszy zatrudnienie pojedynczych statków, nie ma sensu — twierdzi prezes zarządu Dalmore, Włodzimierz Kłosiński. Próbowano już tego. Eksploatacja trawlerów przetwórci jest opłacalna

łowisk, co potrwałoby do 2010 r. Ale w takim wypadku nie obezpieczyłoby się bez pomocy państwa.

Rybacki menadżerowie wskazują, że obciążenie, jakie stanowiłaby firma dalekomorska dla budżetu, jest pozorne. Obciążenie to, w formie dopłat do zagranicznych licencji połowowych (praktyka powszechna w UE) wynosi w tym roku 6 mln zł. Tymczasem wpłaty do budżetu państwa i gmin z tytułu działania każdego z trzech armatorów dalekomorskich i powiązanych z nimi przedsiębiorstw (przetwórstwo, handel, transport) wynoszą 24 mln zł — wylicza prezes zarządu Odry, Tadeusz Krajniak. Podatki samych tylko armatorów i ich pracowników, to 50 mln zł. Jest i inny

Tymczasem przejście rybołówstwa do rolnictwa przeciąga się. Najpierw planowano, że nastąpi to od 1 stycznia, potem datę przesunięto o kwartał, teraz zaczyna się mówić o półroczu. W czym problem? "Szybką ścieżką" transferu można dokonać zarządzeniem premiera. Tylko że wtedy cała sfera tworzenia i modyfikowania prawa pozostanie w MTiGM. Po to, by resort rolnictwa mógł w pełni przejąć problematykę rybołówstwa trzeba zmienić trzy ustawy — wskazuje wiceminister Jadwiga Berak, patronka rybaków w MRiGŻ. Członkowie komisji są pełni nadziei, że w ciągu 6 tygodni uda się te trzy ustawy znowelizować, co niektórzy uważają za optymizm nadmierny. A czas się liczy, zwłaszcza wobec koniecznych rokowań z Rosją. Który resort ma je prowadzić?

Kwestię osobną stanowi prywatyzacja przedsiębiorstw dalekomorskich. Jest oczywiste, że w obecnej ich kondycji i przy obecnych uwarunkowaniach, wobec zarysowanych wątpliwości raczej trudno będzie znaleźć inwestorów. Tym pilniejsze jest ustalenie jasnych reguł gry. Niezależnie od tego zapewne łatwiej byłoby o klarowny model prywatyzacji, gdyby wszystkie trzy przedsiębiorstwa miały jednaki status właścicieli. Tymczasem właścicielem Dalmore jest minister skarbu, zaś Gryfa i Odrę wojewoda szczeciński. Stoi to też na przeszkodzie postulowanej konsolidacji tych firm.

Na koniec powiedzmy skąd to westchnienie, aby dotrzeć do wstąpienia do UE. Stąd mianowicie, że w Unii polskie rybołówstwo dalekomorskie zajęłoby swoim potencjałem 3-4 miejsce, a więc i stosowną pozycję w unijnej wspólnej polityce rybackiej. Oznacza to bądź niebagatelne wsparcie z budżetu Wspólnoty dla dalszego funkcjonowania, bądź odpowiednią rekompensatę w przypadku likwidacji. Tych 200 mln zł nie płaciłbyśmy już w pojedynkę. W każdym razie gra jest warta świeczki.

Przemysław Kuciewicz

Byle DO UNII

jedynie przy masowych połowach cenniejszych gatunków, a te występują w odpowiednim skupieniu jedynie na wodach północnych.

Prócz kwestii dostępu do łowisk jest jeszcze szereg czynników wewnętrznych utrudniających życie rybakom dalekomorskim. Państwo — twierdzą rybacy — nie rozumie i nie docenia tej branży, niesłusznie postrzegając ją jako deficytową. Abstrahując od zarzutu nadmiernego fiskalizmu, na co skargi ze strony gospodarki są, i zapewne zawsze będą powszechne, mowa jest o braku polityki rybackiej państwa, co razi odbija od standardów zagranicznych, a zwłaszcza o obowiązujących w Unii Europejskiej. Rybołówstwo dalekomorskie oczekuje od władz centralnych jasnej odpowiedzi: jest ono potrzebne, czy nie. Jeśli nie, to jak wylicza prof. Zygmunt Polański z Moskiewskiego Instytutu Rybackiego, przy natychmiastowej likwidacji trzeba wyasygnować 200 mln zł. Można też pójść na stopniowe wygaszanie, wycofując stopniowo najstarsze z 33 traw-

lerów, który podaje Piotr Jasnowski. Likwidacja rybołówstwa dalekomorskiego pogorszy bilans handlu zagranicznego o 200 mln dolarów. Połowa z tego, to wartość eksportu, połowa wartość dostaw na rynek krajowy, które trzeba będzie nadrobić importem.

Są też problemy szczegółowe. Do regulacji najbardziej irytujących rybaków należą przepisy celne i odnoszące się do podatku VAT. Chodzi tu szczególnie o nieuznawanie sprzedaży ryb z burty odbiorcom zagranicznym za eksport. Argumentów za takim przepisem nie ma żadnych, ale od lat nie ma siły, aby go zmienić. Uniemożliwia to armatorom zwrot kosztów z tytułu podatku VAT w wysokości ok. 3 mln zł na przedsiębiorstwo, co w sumie przewyższa o 50% dopłaty państwa do wykupu od Rosji kwot połowowych. Także kwestia VAT-u ma lepsze szanse na rozwiązanie pod egidą resortu rolnictwa, albowiem zostanie niebawem postawiona w jednym pakiecie gospodarki żywnościowej.

Projekt zmian podatku VAT dla rybołówstwa

Proponowane w projekcie z 9 lutego 1999 roku zmiany zasady rozliczeń podatku od towarów i usług dotyczą rolnictwa, leśnictwa i rybołówstwa, odnoszą się do ustawy z 8 stycznia 1993 roku o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym (Dz. U. Nr 11, poz. 50 z późniejszymi zmianami).

Zmiany te polegają na:

- obłożeniu podatkiem VAT w wysokości 3% towarów wymienionych w zał. nr 1 do ustawy, które dotychczas były zwolnione od podatku, w tym odnosząca się do rybołówstwa poz. 4, SWW 234: produkty połowów i przetwory rybne, z wyłączeniem konserw i prezerw oraz innych surowców z połowów (SWW 2347);

- odrębnym potraktowaniu niektórych towarów wymienionych w zał. nr 1, w tym odnoszące się do hodowli ryb słodkowodnych towarów o symbolu SWW 2342: ryby oraz pozostałe zwierzęta wodne żywe, oraz SWW 2343-1,-2: ryby słodkowodne świeże i mrożone, a które wyprodukowane zostały przez określonych ustawą „rolników ryczałtowych” — odrębne potraktowanie polega na zwrocie podatku naliczonego, mieszczącego się w niektórych środkach produkcji, w formie zryczałtowanej stawki 3% kwoty należnej z tytułu sprzedaży nieprzetworzonych produktów rolnych, pomniejszonej o kwotę zryczałtowanego zwrotu podatku, przy czym zwrotu tej kwoty rolnikom ryczałtowym dokonują nabywcy tych produktów będący płatnikami VAT.

Harmonogram wdrożenia nowych zasad przewiduje:

- wprowadzenie od 1 stycznia 2000 roku opodatkowania VAT dla nieprzetworzonych produktów ujętych w zał. nr 1 ustawy, na poziomie 3%, oraz stawki zryczałtowanego zwrotu podatku, również w wysokości 3%;

- podniesienie od 1 stycznia 2002 roku stawek: podatkowej i zryczałtowanego zwrotu podatku, do poziomu docelowego 7%.

Projektodawcy zmian do ustawy nie przewidują wzrostu wpływów budżetowych w pierwszym okresie, ponieważ znaczna część handlu nieprzetworzonymi produktami rolnymi będzie dokonywana bez podatku VAT przez drobne podmioty. Przyrost dochodów budżetowych powinien wystąpić w następnych latach, po rozszerzeniu obowiązku prowadzenia ewidencji obrotu i kwot podatku należnego przy zastosowaniu kas rejestrujących, a więc na styku z konsumentem nie będącym płatnikiem podatku VAT, ale faktycznie ponoszącym jego główny ciężar.

Z samej istoty podatku VAT wynika, że nie powinien on obciążać producenta, ale finalnego konsumenta towarów i usług. Jeśli będzie to konsument krajowy, to podatek VAT trafi do kasy państwa. Eksport towarów, wobec zerowej stawki VAT, sprawia, że nie tylko nie ma wpływów do budżetu tytułem VAT, ale jeszcze trzeba zwrócić producentowi naliczony podatek VAT w jego zakupach zaopatrzeniowych i inwestycyjnych,

potrzebnych do wyprodukowania eksportowanych towarów. Oczywiście towary importowane rekompensują państwu te straty, ale pod warunkiem zrównoważenia handlu zagranicznego.

Trudno zaprzeczyć, że najbardziej korzystną stawką podatku VAT byłaby stawka zerowa. Taką też postulowało środowisko rybackie zamiast dotychczasowego zwolnienia, które odbiera prawo do zwrotu naliczonego podatku. Wydaje się, że stawka 3% będzie jeszcze dosyć korzystna, zwłaszcza dla inwestujących. Nie powinna też być sama w sobie przyczyną wzrostu cen produktów połowu, co w konsekwencji działa hamująco na popyt. Inaczej może być ze stawką 7%. Jeśli projektodawcy zmian przewidują w dalszych latach wzrost wpływów do budżetu tytułem VAT, to znaczy, że konsumenci będą musieli ponieść tego ciężar. Czy popyt na ryby z tego powodu zmaleje, zależy będzie od przyszłej kondycji ekonomicznej mieszkańców naszego kraju. Bo jednolite zasady opodatkowania w rolnictwie i rybołówstwie nie powinny zachwiać istniejących wzajemnych proporcji w obydwu sektorach. Natomiast może to zrobić skuteczny marketing i dobra organizacja rynku.

Dla oceny wpływu zmian opodatkowania VAT na koszty działalności gospodarczej i kształtowanie cen zbytu produktów połowu warto zrobić uproszczoną kalkulację w ramach poszczególnych podmiotów i jej wynik poddać analizie, która pozwoliłaby na ocenę tych zmian z pozycji środowiska rybackiego. Do zrobienia tej kalkulacji można się posłużyć poniższą tabelką:

	VAT 22%	VAT 7%	VAT 3%	VAT 0%	Suma
Koszty brutto (z VAT)	K_{22}	K_7	K_3	K_0	K
Koszty netto (bez VAT)	$K_{22} : 1,22$	$K_7 : 1,07$	$K_3 : 1,03$	K_0	K_n
VAT naliczony	$(K_{22} : 1,22) \cdot 0,22$	$(K_7 : 1,07) \cdot 0,07$	$(K_3 : 1,03) \cdot 0,03$	0	V

Uwaga:

K_{22} , K_7 , K_3 , K_0 — składniki kosztów obciążone odpowiednio podatkiem VAT 22%, 7%, 3% i 0% (zwolnione)

K — suma kosztów brutto (z naliczonym podatkiem VAT)

K_n — suma kosztów netto

V — suma naliczonych podatków składowych

Przykład obliczeniowy dla założonych danych:

$K_{22} = 0,2$ K; $K_7 = 0,05$ K; $K_3 = 0,25$ K; $K_0 = 0,5$ K

	VAT 22%	VAT 7%	VAT 3%	VAT 0%	Suma
Koszty brutto (z VAT)	0,2 K	0,05 K	0,25 K	0,5 K	K
Koszty netto (bez VAT)	0,164 K	0,047 K	0,243 K	0,5 K	0,954 K
VAT naliczony	0,036 K	0,00327 K	0,0073 K	0	0,047 K

W powyższym przykładzie VAT naliczony stanowi 4,7% kosztów brutto. Przyjmując marżę zysku 10% kosztów netto i stawkę VAT 3% otrzymamy wysokość należnego podatku VAT równą 3,15% kosztów brutto. W tym przykładzie VAT naliczony jest wyższy od należnego, którym obciążać będziemy nabywcę. A jak będzie w twoim biznesie? Biuro Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa prosi o informację, która pomoże w ocenie proponowanych zmian opodatkowania.

Stanisław Michalski

Racjonalne gospodarowanie zasobami ryb wymaga przede wszystkim systematycznego prowadzenia badań populacji ryb użytkowych, ustalania wielkości dopuszczalnych połowów i prowadzenia konsekwentnej kontroli, stosowania skutecznych środków ochrony oraz wykonywania koniecznych zabiegów gospodarczych.

Biologiczno-rybackie badania zasobów, jako podstawowy element gospodarowania, umożliwiają przewidywanie (prognozowanie) stanu i wielkości zmian biomasy populacji ryb użytkowych, a tym samym informowanie rybołówstwa o możliwościach połowowych w najbliższych latach oraz o konieczności dostosowania nakładu pracy połowowej, do prognozowanych możliwości połowowych.

Połowy. W latach 1994-1998, w ogólnych połowach ryb słodkowodnych i dwuśrodo-wiskowych na Zalewie Wiślanym przeważały węgorze (22%), leszcze (22%), sandacze (20%), płocie (15%) oraz okonie (10%) i ciosy (7%). Łączny udział pozostałych gatunków wynosił ok. 4% (stynka, minog, miętus, karaś, krąp, lin). W ostatnich dwóch latach wzrosły połowy stynki (o 257%), okoni (o 93%), płoci (o 64%), cios (o 23%) i leszczy (o 8%). Wystąpił natomiast wyraźny spadek połowów sandacza (o 16%). Utrzymał się także dalszy spadek połowów węgorzy (rys. 1).

W 1998 r. polskie połowy ryb słodkowodnych i dwuśrodo-wiskowych na Zalewie Wiślanym wyniosły 465 t. Były one o 16% wyższe od połowów w 1997 r. (400 t) i o ok. 30% niższe od średniej wieloletnich połowów z lat 1948-1997 (670 t). Połowy prowadzono w dwóch podstawowych sezonach: wiosennym (leszcze, sandacze, ciosy i stynki) i jesiennym (węgorze) (rys. 2).

Leszcz. Po okresie drastycznego spadku połowów leszczy z poziomu 502 t w 1987 r. do 54 t w 1995 r., w następnych trzech latach połowy wzrosły do 115 t (25% udziału). W 1998 r. ponad 64% rocznych połowów uzyskano w okresie wiosennym.

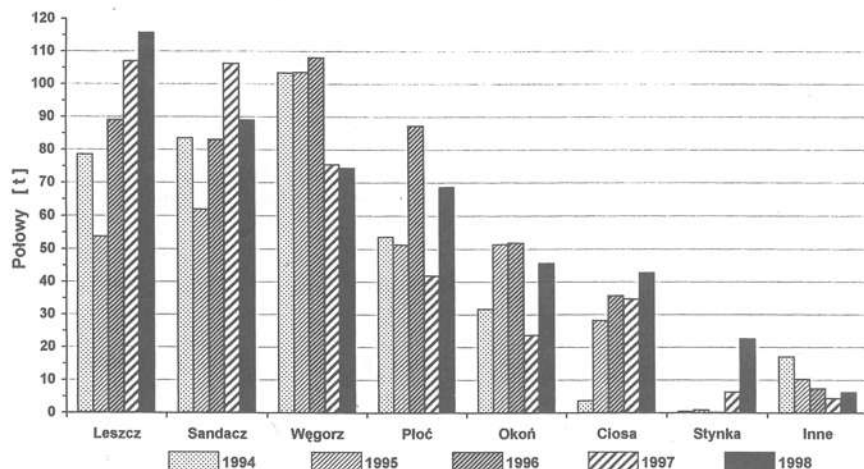
W połowach wiononowych występowały leszcze o długości od 31 do 65 cm (śr. długość 47,5 cm, śr. masa 1573,6 g) i wieku od 5 do 21 grupy. Przeważały osobniki 8 grupy wieku (19%). W 1998 r., w porównaniu do 1997 r., o 57% wzrosła liczebność młodzieży tego gatunku.

Stan stada leszczy należy ocenić jako dobry, zapewniający wysokie połowy w 1999

r., w którym będą przeważały osobniki 8, 9 i 10 grupy wieku o długości od 39 cm do 44 cm i masie od 750 g do 1050 g. W ramach współpracy z Rosją, całkowity, roczny, dopuszczalny połów (TAC) leszczy na 1999 r. ustalono w wysokości 480 t, w tym wielkość połowów dla polskiej części Zalewu Wiślanego określono na 180 t. W 1998 r. zrealizowano 64% przyznanej kwoty (kwota — 180 t, połowy — 115 t).

Do problemów dotyczących gospodarowania zasobami leszczy, a wymagających pilnego rozwiązania należy przede wszystkim zaliczyć wprowadzenie skutecznego systemu ochrony młodzieży, zwiększenie obowiązującego obecnie wymiaru ochronnego z 35 cm (śr. masa ok. 500 g) do 50 cm (śr. masa ok. 1500 g) oraz wdrożenie nowego systemu eksploatacji zasobów, umożliwiającego pełną realizację ustalonych kwot połowowych leszczy.

Zasoby ryb użytkowych Zalewu Wiślanego (prognoza na 1999 r.)



Rys. 1. Polskie połowy ryb słodkowodnych i dwuśrodo-wiskowych na Zalewie Wiślanym w latach 1994 - 1998.

Sandacz W latach 1994-1998 połowy sandacza wyróżniały się znaczną fluktuacją (rys. 1). W ostatnich dwóch latach spadły z 106 t w 1997 r. do 89 t w 1998 r. i stanowiły 19% udziału w połowach ogólnych.

W 1998 r. podstawowy sezon połowów sandaczy obejmował miesiące wiosenne, w których złowiono ponad 62% połowów rocznych (rys. 2).

W połowach występowały sandacze od 3 do 16 grupy wieku. Przeważały osobniki 5 grupy, których udział wynosił 45% ogólnej liczby. W 1998 r., w porównaniu do 1997 r., o 112% wzrosła liczebność młodzieży.

Stan stada sandaczy należy ocenić jako nieco poniżej średniego. W połowach 1999 r. będą przeważały osobniki 5 i 6 grupy wieku (i starsze) o długości od 51 cm do 56 cm i masie od 1300 g do 1700 g. Wystąpi wyraźny brak uzupełnienia osobnikami 3 i 4 grupy wieku (słabe pokolenia 1995 i 1996). W związku z czym przyjęto (wspólnie z Rosją), że roczny dopuszczalny połów (TAC) sandaczy w 1999 r. wyniesie 330 t, z czego dla polskiej części Zalewu Wiślanego uzgodniono 130 t. W 1998 r. odłowiono 81% przyznanej kwoty (kwota — 110 t, połowy — 89 t).

Dalsze gospodarowanie zasobami sandaczy wymaga rozwiązania kilku ważnych problemów, dotyczących m.in. ochrony młodzieży (selektywność narzędzi połowu, wprowadzenie sit ochronnych) oraz eksploatacji ich zasobów w sezonie wiosennym (podobnie jak w przypadku leszcza brak dostępności do zasobów sandacza w drugiej połowie roku).

Węgorz. W latach 1994-1998 połowy węgorzy, pomimo wzrostu nakładu połowowego, spadły z poziomu 103 t do 74 t (o 28%) i były ponad pięciokrotnie niższe od połowów w 1980 r. — 396 t (rys. 1). Ponadto utrzymał się dalszy spadek udziału połowów węgorzy w połowach ogólnych z 28% w 1994 r. do 16% w 1998 r. W 1998 r. węgorze łowiono głównie podczas sezonu jesienne-go (sierpień-październik), w którym złowiono 77% rocznej puli.

W połowach występowały węgorze od 31 cm do 91 cm. Przeważały osobniki o długości 47 cm i masie 182,0 g. Średnia długość węgorzy w badanej populacji wynosiła 57,0 cm, a średnia masa 461,3 g. W skład połowów wchodziły węgorze od 4 do 17 grupy wieku. Dominowała 7 grupa wieku (19,9%). Dostępnie wystąpiły też osobniki należące do 6, 8, 11 i 13 grupy wieku. Natomiast, niepokojąco mały był udział węgorzy 4 grupy wieku (1%), pochodzących z ostatniego zarybiania przeprowadzonego w 1994 r.

Obecny stan zasobów węgorzy (spadek wydajności połowowej wydajności z 0,22 kg/żak/doba w 1997 r. do 0,16 kg/żak/doba w 1998 r.) można określić jako niepokojąco mały. Zatem, w sytuacji malejących zasobów

osobniki 2, 3 i 4 grupy wieku stanowią razem 92% badanej populacji. W 1998 r., w porównaniu do 1997 r., dość znacznie, bo o 58% wzrosła liczebność młodzieży płoci.

Stan stada należy ocenić jako dobry, zapewniający — pod warunkiem wprowadzenia i stosowania działań ochronnych — wysokie połowy w 1999 r.

Ze względów gospodarczych i ekologicznych (restytucja szczupaka) należy pilnie ustalić wymiar ochronny tego gatunku na 20 cm (śr. masa ok. 110 g). Propozycja ustalenia dość wysokiego wymiaru gospodarczego jest związana zarówno ze stworzeniem odpowiedniej bazy pokarmowej dla cennych drapieżników, jak i podniesieniem jakości konsumpcyjnej płoci. Coraz bardziej

W połowach, prowadzonych żakami, występowały okonie od 1 do 10 grupy wieku. Przeważała 2 i 3 grupa wieku (88%). Natomiast w połowach wontonowych występowały okonie od 4 do 9 grupy wieku. Dominowały ryby 6 grupy, stanowiąc 69% udziału badanej próby. W 1998 r., w porównaniu do 1997 r., o 48% wzrosła liczebność młodzieży tego gatunku.

Stan stada okoni należy ocenić jako dobry, zapewniający — pod warunkiem (jak przy płoci) wprowadzenia i stosowania działań ochronnych — wysokie połowy w 1999 r.

Racjonalne gospodarowanie zasobami okonia wymaga przede wszystkim ustalenia 20 cm (śr. masa ok. 110 g) wymiaru ochronnego tego gatunku (w 1995 r. Niemcy ustalili wymiar ochronny okonia zachodniej części Zalewu Szczecińskiego na 20 cm) oraz okresu ochronnego tego gatunku (w kwietniu).

Dotychczas obowiązujące przepisy ochronne na polskich wodach śródlądowych i morskich umożliwiają odławianie 15-16 cm okoni o masie wynoszącej zaledwie 50 g.

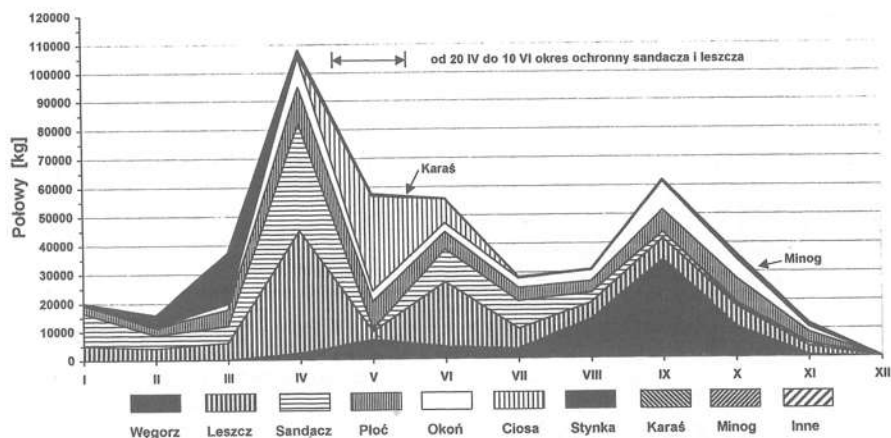
Ciosa. W latach 1994-1998 występował stały wzrost połowów cios. W 1998 r. wynosiły one 43 t i stanowiły 9% połowów ogólnych ryb słodkowodnych i dwuśrodowiskowych. Najwyższe połowy osiągnięto w maju (77% rocznych połowów) tj. w okresie ich tarła (rys. 1). Po tarle stada użytkowe cios opuściły polską część Zalewu Wiślanego. W Polsce, z wyjątkiem wód Zalewu Wiślanego, ciosy objęte są całkowitą ochroną gatunkową.

W połowach występowały ciosy o długości od 9 cm do 46 cm. Przeważały ryby o długości 35 cm (12,2%) i średniej masie 277 g. Udział ryb niewymiarowych (przy przyjęciu wymiaru ochronnego 30 cm) wynosił 24%. W badanej próbie występowały ciosy od 0 do 9 grupy wieku. Przeważały osobniki należące do 4 i 5 grupy wieku (47%). Pomimo znacznego udziału 2 grupy wieku (13,8%) cios, liczebność jej młodzieży w 1998 r., w porównaniu do 1997 r., zmniejszyła się aż o 62%.

Obecny stan zasobów cios można ocenić jako dobry, rokujący dalszy wzrost połowów w 1999 r.

Ciosa należy do gatunków o dość dużym znaczeniu gospodarczym. Zatem wymaga ustalenia wymiaru ochronnego — 30 cm (jako działania niwelującego ujemne skutki zniesienia całkowitej ochrony gatunkowej) oraz ustalenia przynajmniej dwutygodniowego okresu ochronnego (w maju).

Stynka. W ostatnich pięciu latach połowy stynki wzrosły z 1 t w 1994 r. do 22 t w 1998 r. Tym samym osiągnęły ok. 5% udziału w ogólnych połowach ryb słodkowodnych i dwuśrodowiskowych. W 1998 r. połowy prowadzono głównie w marcu (77% połowów rocznych) (rys. 1). Stynka do polskiej



Rys. 2. Połowy ryb użytkowych na Zalewie Wiślanym w 1998 r.

węgorzy, ciągle zmniejszającej się liczebności młodzieży (o 31%) oraz braku zarybień po 1994 r.* należy zakładać dalszy spadek połowów tego gatunku w najbliższych latach.

Podstawowe problemy gospodarowania zasobami węgorzy dotyczą ochrony ryb niewymiarowych (selektywność żaków, wdrożenie sił ochronnych), systematycznych zarybień (corocznie ok. 1000 kg narybku szklatego, cena 1 kg narybku szklatego węgorza w 1999 r. będzie wahała się od 1000 PLN do 1400 PLN), oraz udziału polskich i rosyjskich rybaków w kosztach zarybiania.

Płoc. W ostatnich pięciu latach połowy płoci wahały się od 54 t do 87 t. W 1998 r. wynosiły 68 t i stanowiły 15% udziału w połowach ogólnych (rys. 1).

W 1998 r., nieco bardziej wyróżniający się sezon połowów płoci wystąpił w miesiącach wiosennych (kwiecień, maj), w których uzyskano ponad 32% połowów rocznych tego gatunku (rys. 2).

W połowach występowały płocie o długości od 7 cm do 36 cm. Przeważały ryby o długości 12 cm (18,2%) i masie 18,9 g. Udział płoci o długości mniejszej od 20 cm (proponowany wymiar ochronny) wynosił 97%. W badanych próbach występowały płocie od 1 do 14 grupy wieku. Przeważały

zasadnym wydaje się też ustalenie okresu ochronnego płoci (w maju).

Okoń. W ostatnich pięciu latach połowy okonia charakteryzowały się ciągłą fluktuacją od 24 t do 52 t. W 1998 r. w porównaniu do 1997 r. wzrosły o 93% i wynosiły 46 t stanowiąc ok. 10% udziału w połowach ogólnych ryb słodkowodnych i dwuśrodowiskowych (rys. 1).

W 1998 r. połowy okoni prowadzono głównie w miesiącach wiosennych (kwiecień-maj) i jesiennych (wrzesień-październik), w których złowiono odpowiednio 31% i 36% rocznych połowów (rys. 2).

W połowach żakowych występowały okonie o długości od 7 cm do 30 cm. Dominowały osobniki o długości 13 cm (20,2%) i średniej masie 27 g. Udział ryb mniejszych od 20 cm (proponowany wymiar ochronny) wynosił 97%. Natomiast w połowach wontonowych występowały okonie od 17 cm do 30 cm. Przeważały osobniki o długości 24 cm (28,5%). Średnia długość badanych ryb wynosiła 24,6 cm, a masa 224,4 g. Okonie o długości 20 cm i większe stanowiły 99,1% ogólnej liczebności okoni łowionych wontonami. Udział ryb niewymiarowych — przy wprowadzeniu 20 cm wymiaru ochronnego — stanowiłby zaledwie 0,9%.

części Zalewu Wiślanego napływa dość licznie tylko na okres rozrodu.

W połowach występowały stynki o długości od 5 cm do 25 cm. Dominowały ryby o długości 14 cm (22,0%). W skład połowów wchodziły stynki od 0 do 6 grupy wieku. Przeważały osobniki 2 i 3 grupy wieku (80%). W 1998 r., w porównaniu do 1997 r., o 143% wzrosła liczebność osobników najmłodszych grup wieku.

Stan stada należy ocenić jako bardzo dobry, zapewniający w 1999 r. połowy co najmniej na poziomie połowów w 1998 r.

Na Zalewie Wiślanym stynka należy do gatunków o potencjalnym znaczeniu gospodarczym. Być może, ze względów ekologicznych (pokarm sandacza) wymaga ustalenia środków ochronnych.

Wniosek ogólny

Racjonalne gospodarowanie zasobami ryb Zalewu Wiślanego wymaga przede wszystkim rozwiązania problemów dotyczących ochrony zasobów (ustalenie wymiarów ochronnych dla boleni, cios, jazi, karpia, leszczy, miętusów, okoni, płoci, siei, sumów, szczupaków i wzdręg oraz zawieszenia połowów boleni, cert, jazi, siei, karasi, miętusów i sumów) i restytucji zasobów (cert, karpia, linów, szczupaków, miętusów i węgorzy), ochrony młodzieży ryb (stosowania sił ochronnych), limitowania połowów węgorzy, selektywności narzędzi połowu oraz redukcji nakładu połowowego.

Władysław Borowski

*Zarybianie Zalewu Wiślanego narybkiem szklстым węgorza rozpoczęto w 1970 r. i prowadzono systematycznie do 1988 r. W okresie tym średnia roczna masa zarybianego narybku szklстого wynosiła 1401 kg. Po 1988 r. zarybianie wykonano tylko czterokrotnie (w 1989 r. — 300 kg, w 1991 r. — 400 kg, w 1992 r. — 500 kg i w 1994 r. — 300 kg), a średnia roczna masa narybku, w porównaniu do lat 1970-1988, została zmniejszona ośmiokrotnie i wynosiła 167 kg. W 1994 r., Zalew Wiślany zarybiono narybkiem szklстым węgorza, którego długość wahała się od 61 mm do 71 mm, a masa od 0,138 g (7246 szt./kg) do 0,269 g (3717 szt./kg).

Niższe światowe połowy w roku 1997

Według najnowszego rocznika FAO całkowita światowa produkcja ryb wyniosła w 1997 r. 122 mln ton i była tylko o 0,8% wyższa niż w roku poprzednim. Spadek połowów morskich został zrekompensowany znacznym wzrostem dostaw ryb z akwakultury. Eksperti FAO wskazują na niepokojący fakt, że spadło tempo wzrostu dostaw produktów rybnych, które w 1995 roku wynosiło 3%, a obecnie około 1%. Spadek tempa wzrostu utrzymał się według szacunkowych obliczeń także w ubiegłym roku i nic nie wskazuje na to, aby tempo dostaw ryb morskich miało wzrosnąć w najbliższych paru latach. Wynika to nie tylko z oddziaływania niekorzystnych zjawisk naturalnych w rodzaju El Niño w 1997 i 1998 r., lecz także z kurczenia się zasobów ryb morskich oraz przełowienia wielu gatunków.

Natomiast dostawy z akwakultury mogą zmniejszyć się w najbliższych paru latach

z powodu spadku popytu na coraz droższe ryby. Także produkcja wysokoprzetworzonych przetworów rybnych i międzynarodowy handel tymi produktami nie będzie wzrastać w najbliższych paru latach, a raczej nastąpi tu stagnacja. Dlatego też można oczekiwać pewnego zahamowania zwykłej tendencji cen na produkty rybne, które w ostatnich latach drożały na rynkach międzynarodowych w niepokojącym tempie, przez co stały się coraz mniej dostępne dla konsumentów z krajów o niskich dochodach.

Spadek popytu na produkty rybne wynikał raczej z wolniejszego tempa przyrostu naturalnego ludności, aniżeli ze wzrostu cen tych produktów. Stosunkowo wysokie ceny wielu produktów rybnych przyczyniły się także do zwiększenia stopnia konkurencyjności takich produktów, jak mięso drobiowe i wieprzowe. Szacunki FAO przewidują, że ogólny popyt na ryby w roku 2010 wyniesie

Tabela 1. Światowa produkcja i konsumpcja w latach 1990-1997 mln ton

Produkcja	1990	1995	1996	1997*
Wody śródlądowe				
Akwakultura	8,17	13,86	15,61	17,13
Połowy w rzekach i jeziorach	6,59	7,38	7,55	7,70
Dostawy śródlądowe ogółem	14,76	21,24	23,16	24,83
Dostawy ryb morskich				
Akwakultura	4,96	10,42	10,78	11,14
Połowy	79,29	85,62	87,07	86,03
Dostawy morskie ogółem	84,25	96,04	97,85	97,17
Dostawy ogółem				
z akwakultury	13,13	24,28	26,38	28,27
z połowów	85,88	93,00	94,63	93,73
Światowe dostawy ryb ogółem	99,01	117,28	121,01	122,00
Wykorzystanie w/w dostaw				
Dla celów konsumpcji	70,82	86,49	90,62	92,50
Przetwórstwo na mączkę itp.	28,19	30,78	30,39	29,50

*Dane wstępne.

Źródło: FAO, wg Worldfish Report 25.II.1999 r.

DAL-MORS Sp. z o.o. w Gdyni

posiada zdolność zamrażalniczą 100 ton ryb na dobę.

Oferujemy usługowe mrożenie szprota. Gwarantujemy

szybkie mrożenie i zapewniamy wysoką jakość.

Mamy możliwość mrożenia w blokach 6,8; 15 i 20 kg.

Szczegółowe informacje
można uzyskać:

„DAL-MORS” Gdynia,
ul. Hryniewickiego 10.
Tel.: 62-76-701 i 62-76-746.

około 105-110 mln ton (według wagi żywej) i będzie znacznie niższy w porównaniu do sporządzonych w 1995 r. pognoz, które przewidywały, że popyt ten wyniesie ok. 120 mln ton. Rzecz jasna, przewidywania te mogą się zupełnie nie sprawdzić, jeżeli przedłuży się recesja gospodarcza w wielu krajach trzeciego świata i niektórych krajach zachodnich. Trudno też określić wpływ nowych technologii połowu ryb i usprawnień sprzętu połowowego na wielkość połowów ryb morskich w roku 2010. Przyjmuje się, że dostawy ryb morskich i z wód śródlądowych zwiększą się za kilka lat nawet w sytuacji, kiedy ceny produktów rybnych nie będą już rosły w tak szybkim tempie, jak w drugiej połowie lat 1990-tych.

Adam Gwiazda

Restrykcje w rybołówstwie mintajowym USA

Narodowa Służba Rybołówstwa Morskiego USA (NMFS) i Rada Rybołówstwa Północnego Pacyfiku postanowiły wprowadzić ograniczenia w połowach ryb dennych, a głównie mintaja w rejonie Morza Beringa i u wybrzeży Wysp Aleuckich, a to w celu ochrony zagrożonych wytrzebieniem ssaków morskich z gatunku lwów morskich (Alaskan Steller sea lions).

Program ochrony tych ssaków zatwierdzony i przyjęty 15 grudnia ubiegłego roku ustanawia na rok 1999 cztery sezony ograniczonych połowów w tym rejonie (dotychczas były tylko dwa takie sezony). Ustalono między innymi akweny, w których połowy mintaja będą albo ograniczone, albo całkowicie wstrzymane, szczególnie tam gdzie występują większe zbiorowiska rozrodcze lwów morskich. Całkowitym za-

kazem połowów mintaja w okresie od listopada do stycznia objęto również Zatokę Alaski.

Według szacunku dokonanego przez specjalistów z NOAA populacja lwów morskich w latach 1978-1997 zmniejszyła się ze 110 tys. sztuk do 40 tys., natomiast w tym samym czasie nastąpił gwałtowny wzrost połowów przemysłowych w tym rejonie, stając się podstawą rozwoju przetwórstwa i przemysłu rybnego u wybrzeży Alaski i dostarczając około 40% wszystkich amerykańskich (USA) połowów ryb dennych. Połowy samego tylko mintaja w tym rejonie wzrosły z 305 tys. ton w roku 1986 do ponad 800 tys. ton w latach dziewięćdziesiątych.

Wprowadzenie ograniczeń połowowych spotkało się z ostrym protestem

przedstawicieli przemysłu rybnego Alaski, którzy stwierdzają, że przyniesie to ogromne straty przemysłowi rybnemu, nastawionemu głównie na przetwórstwo mintaja, a także spowodują zmniejszenie zatrudnienia. Jeden z ekonomistów pracujących na zlecenie sektora przetwórczego wyliczył, że straty z tego tytułu mogą w ciągu roku wynieść aż około 24 miliardów dolarów! Jeśli chodzi o zasoby samego mintaja, to naukowcy amerykańscy stwierdzają, że nie uległ on jeszcze przełowieniu, a rybacy corocznie odławiają tylko 18% dopuszczalnej wielkości odłowu tego stada.

Na swym posiedzeniu Rada Rybołówstwa Północnego Pacyfiku ustaliła kwoty połowowe tzw. TAC dla mintaja i innych gatunków ryb dennych na rok 1999. Między innymi dla Morza Beringa TAC mintaja wynosi 992 tys. ton, co stanowi spadek w stosunku do roku 1998 o około 200 tys. ton, a dla Zatoki Alaski kwotę tę ustalono na 100 tys. ton, czyli o 125 tys. ton mniej niż w roku 1998.

Eurofish Magazine, luty 1999

HG



NOWE KSIĄŻKI

Wszystko o badaniach polarnych i krylu ...

Ostatni numer kwartalnika "Kosmos" wydawanego przez Polskie Towarzystwo Przyrodników im. M. Kopernika poświęcony jest w całości współczesnym ekosystemom regionów polarnych. Autorami poszczególnych artykułów są doświadczeni, ale także i młodzi uczestnicy polskich wypraw polarnych, którzy osobiście zetknęli się z Arktyką i Antarktyką i skoncentrowali swe zainteresowania naukowe na tych właśnie rejonach globu. Polscy uczeni od dziesięcioleci aktywnie uczestniczą w światowym nurcie badań obszarów polarnych. Nasz kraj dysponuje dwiema czynnymi w ciągu całego roku stacjami polarnymi — na Spitsbergenie w Arktyce i na Wyspie Króla Jerzego w Antarktyce. Polska Akademia Nauk i wiele innych placówek naukowych organizują corocznie wyprawy w te rejony.

Na szczególne podkreślenie

zasługują artykuły poświęcone żywym zasobom wód antarktycznych, w tym bardzo interesujący artykuł Krzysztofa Opalińskiego z Instytutu Ekologii PAN i Krystyny Maciejewskiej z Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni poświęcony krylowi. W artykule tym autorzy ze swadą i lekkim stylem omawiają kluczową rolę ekologiczną tego skorupiaka w morskim ekosystemie Antarktyki. Poglądy autorów artykułu na dietę kryla i na jego położenie w sieci pokarmowej Oceanu Południowego określić można jako co najmniej niekonwencjonalne.

W konkluzji autorzy stwierdzają, iż od ponad 20 lat badamy kryla — jego występowanie, biologię, fizjologię, odżywianie, skład chemiczny, technologię połowów i przetwórstwa. Kryl stał się polskim specialite de la maison — tylko nie kuchni, a nauki. Z kolejnych publikacji, doktora-

tów i habilitacji poświęconych krylowi powstała już spora biblioteczka, jednakże im lepiej go poznajemy, tym więcej rodzi się pytań. Tymczasem coraz mniej polskich statków łowi kryla, a zainteresowanie ze strony przemysłu tym cennym skorupiakiem spada. Z drugiej znów strony autorzy wysuwają pogląd, iż może dobrze się stało, iż połowy krylowe zostały na świecie przyhamowane, gdyż w innym przypadku nastąpiłoby wkrótce naruszenie "stada podstawowego" kryla, czyli wielkości populacji gwarantującej jej przetrwanie. Autorzy twierdzą, iż "przerabialiśmy" to już z wiadomym skutkiem z przetrzebieniem wielorybów, odżywiających się właśnie krylem, lecz wieloryby są na szczycie piramidy troficznej Oceanu Południowego, a kryl — u jego podstawy; gdy zaś naruszy się podstawy, wszystko może runąć.

Na uwagę zasługuje również

artykuł Joanny Kulesz z Centrum Biologii Morza PAN w Gdyni, poświęcony charakterystyce podstawowych gatunków ryb antarktycznych. Autorka zwróciła szczególną uwagę na niezwykle wysoko rozwinięty endemizm tych ryb, bowiem około 70% rodzajów i 95% gatunków występuje tylko w Antarktyce, a także mocno zaakcentowała znaczący wkład polskich ichtiologów w badaniach Oceanu Południowego.

Wszystkim artykułom zamieszczonym w omawianym tu kwartalniku towarzyszą liczne wykresy, rysunki, kolorowe fotografie oraz bogate zestawienia literatury przedmiotu.

HG

"Ekosystemy Polarne" pod redakcją A. Gaździckiego i K. Jażdżewskiego, "Kosmos" — kwartalnik poświęcony Problemom Nauk Biologicznych, tom 47/1998, nr 4(241), stron 203, Wydawn. Polskie Towarzystwo Przyrodników, Kraków.

Skąd UE będzie importować ryby

Komisja Europejska opublikowała długo oczekiwaną listę 75 krajów, które otrzymały swoiste upoważnienie do eksportowania swoich produktów rybnych do krajów Unii Europejskiej. Ekspertcy weterynaryjni Unii rozpatrzyli wnioski poszczególnych krajów i po skontrolowaniu branży przetwórstwa rybnego w tych krajach wydali odpowiednie zezwolenia. W niektórych przypadkach są to tylko zezwolenia na pewien czas.

Trzy kategorie eksporterów produktów rybnych

Lista krajów, z których można sprowadzać produkty rybne do Unii podzielona została na trzy kategorie. Do pierwszej zaliczono 35 krajów, które — zdaniem ekspertów unijnych — mają podobne systemy przetwórstwa rybnego i standardy zdrowotne jak kraje UE. Niestety, w grupie tej nie ma jeszcze Polski, ale — co może niektórych dziwić — są w niej takie kraje, jak Albania, Wybrzeże Kości Słoniowej, Gambia, Madagaskar, Rosja i Tanzania.

W drugiej grupie znalazło się 40 krajów, które również nie zostały skontrolowane przez weterynaryjnych inspektorów Unii, ale które przedstawiły "pełny i wyczerpujący raport" o stanie i warunkach działania przetwórstwa rybnego. Kraje te otrzymały zgodę na eksport produktów rybnych do krajów UE, chociaż władze Unii zarezerwowały sobie prawo do przeprowadzenia kontroli i weryfikacji informacji zawartych w raporcie opisującym system przetwórstwa rybnego. Dla tych krajów, wśród których jest także Polska, obok takich państw jak Sany Zjednoczone, Szwajcaria, Czechy, Litwa, Łotwa,

Słowenia, a także Togo, Uganda, Wenezuela, Wietnam i Nikaragua, nie ustalono czasowego limitu dla eksportu produktów rybnych, jak również nie wyznaczono konkretnych terminów inspekcji systemów przetwórstwa rybnego przez kontrolerów z Unii Europejskiej.

W odróżnieniu od wymienionych wyżej dwóch grup krajów, ostatniej, trzeciej grupie 22 krajów władze Unii udzieliły zezwolenia na eksport produktów rybnych tylko do 31 stycznia 1999 r. Do tego czasu inspektorzy unijni dokonają w tych krajach kontroli firm przetwarzających i magazynujących ryby odnośnie przestrzegania przez te kraje odpowiednich norm zdrowotnych i standardów jakościowych. W przypadku negatywnej opinii zezwolenie na eksport produktów rybnych do Unii będzie cofnięte.

Z powyższych ustaleń wynika, że kraje nie ujęte w żadnej z trzech grup eksporterów produktów rybnych nie mogą eksportować swoich produktów na rynek piętnastki. Komisja zastrzegła sobie jednak prawo rozszerzenia listy ekspertów, jeżeli zainteresowane kraje przysłały wyczerpujący raport o stanie swojego przetwórstwa rybnego. Według niektórych szacunków udział krajów trzecich, które nie uzyskały dotychczas zezwolenia na eksport swoich produktów ryb-

nych do krajów Unii w rynku rybnym piętnastki wynosi około 1%. Do krajów tych, które nie będą mogły eksportować swoich produktów rybnych do UE należy m. innymi Pakistan, który eksportował na Wspólny Rynek głównie krewetki za ok. 15 milionów ECU rocznie. Władze tego kraju przestały wprowadzić raport opisujący standardy jakościowe i zdrowotne oraz warunki produkcji i magazynowania produktów rybnych, ale nie został on uznany.

Ogromna większość krajów w ogóle nie dostarczyła władzom UE tego rodzaju raportów, ponieważ kraje te nigdy nie eksportowały produktów rybnych do piętnastki. Nie dotyczy to jednak Antyli Holenderskich, które rocznie eksportowały do Unii ponad 7 tysięcy ton produktów rybnych (dane z 1996 r.). Obecnie eksport ten jest niemożliwy bez specjalnego zezwolenia Komisji.

Okresowe zakazy eksportu

Niezależnie od stałych lub terminowych zezwoleń na eksport produktów rybnych na rynki krajów członkowskich Unii, władze tego ugrupowania wydają często okresowe zakazy importu tych produktów z krajów, w których panują różne epidemie i choroby. Taki zakaz obowiązywał między innymi na import z krajów Afryki Wschodniej od grudnia 1997 r. do końca czerwca 1998 r. Zdaniem ekspertów FAO w krajach tych nie zaistniały takie warunki, które by uzasadniały wprowadzenie zakazu importu z nich produktów rybnych. Tego rodzaju posunięcie władz Unii podyktowane było raczej ochroną własnego rynku aniżeli troską o zdrowie konsumentów.

Adam Gwiazda

Trudności we współpracy Islandii z Europą Wschodnią

Chociaż w wyniku kryzysu gospodarczego w Rosji mocno ucierpiała współpraca rybacka Islandii z krajami Europy Wschodniej, to jednak szereg przedsiębiorstw o charakterze joint-venture usiłuje przetrwać ten trudny okres, szukając nowych rozwiązań i form współpracy. Szczególnie drastycznie zmniejszyła się sprzedaż na rynki wschodnioeuropejskie wielu tradycyjnie dotąd eksportowanych produktów i półproduktów, przede wszystkim solonego śledzia, pochodzącego z połowów bogatego stada skandynawsko-atlantyckiego, które po kilku latach załamania znów odrodziło się, stając się obiektem intensywnych odłowów. Przewodzącym przedsiębiorstwem na polu tej

współpracy jest islandzka korporacja, występująca pod nazwą Icelandic Freezing Plants Corp., które specjalizuje się głównie w eksporcie takich produktów głęboko mrożonych, jak śledź, gromadnik, buławik, błękitki i makrela. W ramach niektórych joint-ventures, bazujących w Islandii, eksploatowanych jest kilka rosyjskich, litewskich i estońskich jednostek, wyławiających swoje połowy w portach islandzkich. Ponadto, szereg jednostek rybackich Islandii, po ich sprzedaży, zostało skierowanych na Morze Barentsa, gdzie pod rosyjską flagą połowią rybę, która jest następnie zbywana w portach Islandii. Rosja, jako członek Komisji Rybackiej NEAFC wspólnie z Norwegią i Is-

landią oraz innymi państwami członkowskimi, partycypuje w wykorzystaniu kwoty połowowej w rejonie skandynawsko-atlantyckim, która od dwóch lat wynosi 1,3 miliona ton. Zagospodarowaniem ryby dostarczanej przez statki rosyjskie zajmuje się już od 11 lat firma NORFISH.

W roku ubiegłym jeden z trawlerów należących do islandzkiej grupy rybackiej SAMHERJI przez pewną część sezonu odławiał rybę w rejonie Flemish Cape, wykorzystując kwotę połowową przyznaną w tym rejonie Polsce.

Eurofish Magazine — luty 1999.

HG

Drastyczne obniżenie kwot połowowych

Komisja Europejska, aby uratować niektóre stada ryb poławianych na Morzu Północnym przed całkowitym wytrzebieniem zaaprobowała drastyczne cięcia, jeśli chodzi o wysokość kwot połowowych. Po raz pierwszy poważnie potraktowane zostały czynniki ekologiczne. Kwoty połowowe, które zostały ujawnione na spotkaniu rybackich ministrów krajów członkowskich Unii Europejskiej spotkały się z ostrymi atakami angielskich organizacji rybackich. Kwoty zaakceptowane przez Wielką Brytanię i większość krajów członkowskich, zostały na niektórych łowiskach Morza Północnego zredukowane aż prawie o 50%. Ekspertci twierdzą, że ta trudna decyzja została podjęta po to, aby umożliwić przeżycie większej liczbie osobników młodych dorszy, płamiaków i witleńców do okresu ich pełnej dojrzałości płciowej, co w końcowym efekcie spowoduje, iż za kilka lat rybacy będą mogli znów odławiać duże osobniki tych gatunków.

Minister rybołówstwa Wielkiej Brytanii Elliot Morley oświadczył, że jest to pierwszy, poważny krok w kierunku właściwie rozumianej ochrony żywych zasobów, natomiast przedstawiciel Krajowej Federacji Stowarzyszeń Rybackich Barries Deas uznał te redukcje za zbyt drastyczne i stwierdził, że powinny one być rozłożone na kilka najbliższych lat.

Naciski na uwzględnienie w większym niż dotychczas stopniu czynników ekologicznych dało się już zaobserwować na dwóch poprzednich spotkaniach rybackich ministrów krajów Unii Europejskiej w Ejsjerg w Danii i w Bergen w Norwegii. Również naukowcy z Międzynarodowej Rady Badań Morza, zajmujący się doradztwem Unii w kwestii wysokości kwot i TAC, opracowali na rok 1999 szczegółowy program gospodarowania zasobami na Morzu Północnym, który bardzo mocno uwzględni

nowe zasady ich wykorzystywania. Zasady te przede wszystkim przewidują trwale zrównoważoną gospodarkę zasobami i tak zwane podejście zapobiegliwe, niedopuszczające do zachwiania równowagi biologicznej. Jeśli chodzi o Morze Północne, to dotyczy to szczególnie ryb białych, bytujących przy dnie.

Ekspertci rybaczy i naukowcy zgadzają się z tym, że te ostre cięcia spowodują okresowe zmniejszenie dochodów rybaków, jednakże jeśli przyjmą oni te decyzje ze zrozumieniem i przetrzymają trudny okres, to za pięć lat mogą spodziewać się znacznej poprawy stad rybnych i większych wydajności połowowych. Specjaliści ci twierdzą również, iż należy wreszcie zerwać z dominującym wśród rybaków poglądem, iż należy łowić zawsze tyle, ile się da, gdyż w dalszej przyszłości skutki takiej polityki mogłyby się okazać tragiczne dla rybaków. Do rybaków dociera już coraz powszechniej prawda, iż należy łowić bardziej selektywnie oraz czynić wszystko, aby dostarczyć na rynek ryby najwyższej jakości, gdyż tylko taki towar osiąga wysokie ceny.

Jedynym zgryztem w nowym programie kwotowym było, zdaniem naukowców, pozostawienie w niezminionej wysokości kwoty masowo odławianego na Morzu Północnym dobijaka. Kwotę tę pozostawiono na dotychczasowym poziomie wynoszącym 1 milion ton! Duńscy łowią tę rybę z przeznaczeniem na pasze dla bydła i do produkcji margaryny. Specjaliści twierdzą jednak, że odławianie tej ryby w tak dużych ilościach odbija się ujemnie na wzroście stad ryb dorszowatych i łososiowatych, żywiących się dobijakiem, a także w efekcie podważy skuteczność i zmniejszy spodziewane korzyści nowo wprowadzanej, długookresowej polityki ochronnej.

Times, 7 grudnia 1998

HG

Rybołówstwo moskie Szwecji po pewnym okresie załamania, charakteryzującego się spadkiem połowów, szczególnie na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, powróciło obecnie do dobrej koniunktury, o czym świadczą poniższe dane, przewidujące wyladunki ryb i innych jadalnych organizmów morskich (głównie krewetek) w poszczególnych latach.

Wyladunki ryb w Szwecji w latach 1970-1997

Rok	Wielkość w tys. ton	Wartość w mln koron szwedz.
1970	284	211
1976	203	270
1979	191	430
1982	243	560
1985	226	713
1990	241	887
1995	396	913
1996	362	984
1997	350	1011

Uwaga: Obecny kurs dolara do korony szwedzkiej wynosi: 1 US dolar = ok. 8 koron.

Największą pozycję w wyladunkach stanowią ryby przeznaczone na pasze tzw. foderfisk, których w roku 1997 złowiono aż 250 tys. ton. Jeśli chodzi o rybę przeznaczoną do bezpośredniej konsumpcji, to na pierwszym miejscu uplasował się śledź w ilości 45 tys. ton, a następnie dorsz w ilości ok. 30 tys. ton. Połowcy makreli wyniosły tylko ok. 4 tys. ton. Węgorza złowiono 931 ton, a dzikię łososia — 495 ton.

Rybołówstwo i konsumpcja ryb w Szwecji

Najwyższy dochód osiągnęli rybacy za dorsza — 308 milionów koron, co stanowiło ok. 30% ogólnej wartości wszystkich wyladunków. Rybołówstwo śródlądowe, uprawiane przez zawodowych rybaków nie odgrywa w Szwecji zbyt wielkiej roli; w roku 1997 połowy te dały zaledwie ok. 2 tys. ton o wartości 43 mln koron. Rybołówstwo to koncentruje się głównie na czterech wielkich jeziorach: Vättern, Mälaren i Hjälmaren. Natomiast stosunkowo dużą rolę odgrywa tzw. rybołówstwo sportowe, które corocznie dostarcza na stoły konsumentów szwedzkich ok. 8 tys. ton bardzo cennych ryb i to w stanie świeżym.

Konsumpcja ryb i innych produktów pochodzenia morskiego utrzymywała się w latach 1992-97 na poziomie ok. 18 kg gotowych produktów na mieszkańca. Ostatnio wzrosło nieco spożycie ryb w stanie świeżym, a zmalało konserw i innych przetworów.

W roku 1997 w rybołówstwie szwedzkim zatrudnionych było 3287 rybaków, a w zakładach przetwórstwa rybnego pracowało 2011 osób. Flota rybacka Szwecji składała się w roku 1995 z 2442 jednostek, w tym jednostek do 8 m długości było 1281, o długości 8-12 m — 991, a powyżej 12 m — 470 jednostek.

Ceny detaliczne podstawowych produktów rybnych przedstawiały się w roku 1998 następująco:

Produkt	Jedn. miary	Cena w SKR
Śledź bałtycki, świeży	1 kg	33,60
Filet dorsza, świeży	1 kg	87,70
Filet dorsza, głęboko mrożony	400 g	31,20
Filety makreli w konserwie	400 g	14,60
Pasta kawiorowa w tubie	190 g	16,00
Kuleczki rybne w konserwie	375 g	13,60
Krewetki mrożone	500 g	32,40

HG

Rosyjskie ministerstwo rolnictwa i gospodarki opracowało niedawno plan rozwoju i stabilizacji przemysłu rybnego, który został przedłożony rządowi do zatwierdzenia. W programie tym podkreślono konieczność szybkiego wprowadzenia w życie przepisów regulujących sprawy rybołówstwa morskiego i ochrony zasobów w rosyjskiej strefie ekonomicznej. Zdaniem Rosyjskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorstw Eksporterów Ryb w ciągu najbliższych kilku miesięcy zostaną opracowane szczegółowe przepisy określające warunki prowadzenia aukcji i sprzedaży kwot połowowych, szczególnie na takie gatunki, jak łosoś, jesiotr, kraby oraz inne droższe ryby i skorupiaki.

W Rosji prowadzone są także prace nad utworzeniem systemu preferencyjnych kredytów dla

Plany stabilizacji rosyjskiego przemysłu rybnego

przedsiębiorstw rybackich i przetwórstwa rybnego. Ministerstwo Rolnictwa i Przemysłu Rybnego tego kraju utworzyło już specjalny fundusz na ten cel w wysokości 1,3 miliarda rubli. Sprawą interesującą także rybaków zagranicznych, w tym szczególnie polskie trzy przedsiębiorstwa rybołówstwa dalekomorskiego jest dążenie Rosji do zmiany statusu części Morza Ochockiego (nie wielkiego obszaru wód międzynarodowych tego morza) i "włączenie" tego morza do "rosyjskich wód wewnętrznych". Nie są to dążenia nowe. Rosjanie posługiwali się w przeszłości róż-

nymi, często dosyć dziwacznymi argumentami. Obecnie władze rosyjskie powołują się na doniesienia załóg ze 130 rosyjskich trawlerów poławiających na tym akwenie, którzy rzekomo mieli zaobserwować, że żyjące w Morzu Ochockim ryby (szczególnie mintaje), nie są gatunkami migrującymi, lecz stale zamieszkującymi to morze. W związku z tym, ochronę nad zasobami tych ryb powinien sprawować jeden kraj, tj. Rosja. Morze Ochockie łączy się z oceanem tylko poprzez wąski przesmyk (tzw. Tatarski Prątliv) i jest praktycznie otoczone w całości przez rosyjskie brzegi.

Zdaniem prezesa "Dalryby", Juri-ja Moskalcewa, przyznanie Morzu Ochockiemu statusu "wewnętrznego morza rosyjskiego", tj. akwenu pozostającego w całości pod jurysdykcją Rosji (podobnie do 200-milowej wyłącznej strefy ekonomicznej) umożliwiłoby Rosji wyłączną kontrolę i korzystanie ze znajdujących się tam zasobów ryb.

Rosyjskie połowy na tym morzu wyniosły w 1997 r. już tylko 500 tys. ton. Zdaniem niektórych biologów połowy te będą najbliższych latach mniejsze o co najmniej 50%.

Oprócz statków rosyjskich na Morzu Ochockim w wym. okresie prowadziły połowy także statki rybackie z Polski, Chin, Południowej Korei, Japonii i Stanów Zjednoczonych, które łącznie odławiały rocznie ok. 350-400 tys. ton mintaja i innych gatunków ryb.

Adam Gwiazda

Trawler-olbrzym nowej generacji

Irlandzki armator Kevin McHugh zamówił dla swojego budującego się w Norwegii trawlera-olbrzyma o długości całkowitej 144 m i szerokości 24,3 m dwa silniki pomocnicze Diesla o łącznej mocy aż 28 730 KM! Ogólna moc zainstalowana na tym statku pochodzić będzie z następujących silników:

2 silniki główne typu $2 \times 8M\ 43\ MaK \times 9800 = 19\ 600\ KM$
2 silniki pomocnicze Diesla :

- $1 \times 8M\ 32\ MaK = 5\ 220\ KM$
- $1 \times 6M\ 32\ MaK = 3\ 910\ KM$
Razem 28 730 KM

Dzięki tak dużej mocy statek będzie mógł osiągnąć szybkość do 20 węzłów. Trawler ten, który będzie nosił nazwę "Veronica" kosztować ma 65 milionów dolarów. Będzie przeznaczony do połowów pelagicznych na wodach krajów Unii Europejskiej, a także na wodach u wybrzeży Zachodniej Afryki oraz tam wszędzie, gdzie niezbędne będzie zastosowanie dużej szybkości trałowania. Będzie to więc jeden z największych trawlerów na świecie.

W części rufowej statku znajdzie buforowa ładownia o pojemności 1000 ton z podchładzaną wodą morską do przetrzymywania ryby przed jej dalszym zabezpieczeniem i przetworzeniem. Stąd ryba będzie przepompowywana do przedniej części statku gdzie zostanie zamrożona w 50 płytowych zamrażarkach o dobowej przepustowości dochodzącej do 300 ton. Po zamrożeniu ryba będzie pakowana w 20-kilogramowe kartony, a następnie umieszczana na paletach, zawierających po 52 kartony. Statek zostanie wyposażony w dwie windy trałowe o uciążu 120 ton produkcji Rapp Hydema, o średnicy lin trałowych około 45 mm. Założenia eksploatacyjne statku przewidują rejsy trwające około 3 tygodni. W tym czasie trawler odłowić ma około 7000 ton!

Kanada przeforsowała obserwatorów rybackich

Minister rybołówstwa Kanady David Anderson zakomunikował z dużym zadowoleniem decyzję Komisji Rybołówstwa Północno-Zachodniego Atlantyku (NAFO) o formalnym zaakceptowaniu forsowanej już od dłuższego czasu przez Kanadę koncepcji przewidywanej wprowadzenie 100-procentowego obsadzenia obserwatorami wszystkich statków rybackich, poławiających na wodach, znajdujących się tuż poza 200-milową strefą ekonomiczną Kanady, w rejonie objętym działalnością Komisji Rybołówstwa Północno-Zachodniego Atlantyku. Jej członkiem od 1978 roku jest również Polska. Decyzję tą przyjęto na dorocznym posiedzeniu tej Komisji, odbytym w Lizbonie we wrześniu ubiegłego roku.

Wydarzenie to Kanada uznała za jedno z najważniejszych przedsięwzięć w zakresie ochrony zasobów rybnych, bytujących w wodach 200-milowej strefy ekonomicznej Kanady, a jednocześnie migrujących poza tę strefę. Te przemieszczające się stada ryb — głównie dennych określa się w literaturze angielskiej jako tzw. "straddling stocks". Zdaniem ministra Andersona — wprowadzenie tego środka ochrony zasobów rybnych przyczyni się do poprawy stanu wielu dotąd zagrożonych gatunków, w tym również krewetek.

Nad określeniem wielkości TAC dla poszczególnych gatunków czuwać będzie Rada Naukowa NAFO, składająca się z uczonych i specjalistów następujących państw: Kanady, Bułgarii, Kuby, Danii (chodzi o Grenlandię i Wyspy Owcze), Estonii, Unii Europejskiej, Francji (chodzi o Wyspy St. Pierre and Miquelon), Islandii, Japonii, Płd. Korei, Łotwy, Norwegii, Polski, Rumunii, Rosji i USA.

Niektórzy kanadyjscy specjaliści twierdzą, że jedną z przyczyn zmniejszania się stad rybnych w obszarze NAFO są odżywiające się rybami foki morskie, których ostatnio stan liczebny znacznie się powiększył.

Rybacy portugalscy niezadowoleni z Unii Europejskiej

Gdy Portugalia przystępowała do Unii Europejskiej w roku 1986, jej ogólne połowy wynosiły 403 tys. ton. Od tego czasu rozpoczął się stopniowy spadek połowów tak, że w roku 1996 wyniosły one tylko 193 tys. ton. Rybołówstwo moskie Portugalii dzięki długiej linii brzegowej odgrywało zawsze dużą rolę w zaspokajaniu potrzeb żywnościowych tego kraju. Należy tu jeszcze wspomnieć o bogatych w ryby strefach rybackich Wysp Azorskich i Madery, również należących do Portugalii. Portugalia może poszczycić się najwyższym w Europie spożyciem ryb na jednego mieszkańca, wynoszącym 61,1 kg. Własne połowy uzupełnia duży import, który w roku 1996 wyniósł 292 tys. ton.

Przystępując do Unii, Portugalia, aby podporządkować się wymogom polityki rybackiej Unii, musiała znacznie zredukować swoją flotę rybacką, w tym również dalekomorską. 28 tys. portugalskich rybaków, którzy przed przystąpieniem do Unii pracowali na statkach dalekomorskich zmuszonych zostało do przejścia do rybołówstwa przybrzeżnego.

Należy tu zaznaczyć, iż rybołówstwo przybrzeżne, stosujące masowo i w nadmiarze sieci skrzelowe dryfterowe, używa tego narzędzia w sposób nieodpowiedzialny, niszcząc środowisko i trzebiąc. Połowy przy pomocy sieci skrzelowych spotykają się z silną opozycją ze strony ekologów i obrońców środowiska. Stanowi to obecnie poważny problem dla rybołówstwa Portugalii tym bardziej, że od właściwego jego rozwiązania zależeć będzie w przyszłości los ogromnej liczby rybaków przybrzeżnych tego kraju, którzy tradycyjnie stosują tę metodę połowów od wielu już lat.

Wielu dawnych rybaków dalekomorskich Portugalii wyraża niezadowolenie z obecnej sytuacji, domagając się od swoich władz rybackich i państwowych większej ingerencji dla znalezienia nowych możliwości połowowych w rejonach, gdzie dawniej poławiali i tam, gdzie łowią statki innych krajów Unii. Rybacy postulują też zredukowanie zbyt dużego — ich zdaniem — importu produktów rybnych. Obecnie niektóre przedsiębiorstwa Portugalii otrzymały niewielkie kwoty połowowe w rejonie NAFO u wybrzeży Kanady, u wybrzeży Norwegii na Morzu Barentsa, a także przy Wyspach Falklandzkich, jednakże w tym ostatnim rejonie statki portugalskie łowią kalmary tylko wówczas, gdy ceny na nie kształtują się korzystnie. Kilka mniejszych jednostek portugalskich poławia również u wybrzeży Mauretanii i Mozambiku.

W ostatnich latach nastąpił całkowity upadek sławnego kiedyś w Portugalii rybołówstwa sardyńkowego, uprawianego przy pomocy okrężnic. Portugalię wyręczyło w tej dziedzinie Maroko, które w ostatnich latach rozwinęło znacznie połowy i przetwórstwo sardynek. Na Wyspach Azorskich rozwija się ostatnio portugalskie rybołówstwo tuńczykowe i miecznikowe, uprawiane metodą longlajnerową, a poza 200-milową strefą tych wysp coraz lepsze wyniki uzyskują statki portugalskie, a także innych państw, w głębinowych połowach cenionego gardłosza (ang. orange roughy).

Kryzys rosyjski — ciosem dla przetwórców rybnych Łotwy

Ukazał się nowy numer wydawanego przez agencję EASTFISH/FAO w Kopenhadze ilustrowanego magazynu "EUROFISH", zawierający tym razem dużo interesujących informacji, dotyczących rybołówstwa, przetwórstwa i rynku rybnego Łotwy. Między innymi przedstawiono obszerną charakterystykę aktualnego stanu przemysłu rybnego tego kraju, zwracając szczególną uwagę na proces uniezależniania się od Rosji, która była dotychczas największym odbiorcą łotewskich konserw rybnych. W okresie od stycznia do września 1998 r. na rynek rosyjski Łotwa wyeksportowała ponad 50 tys. ton konserw rybnych o wartości ponad 15 mln. dolarów, co stanowiło ponad 80% całego eksportu rybnego Łotwy. Do Polski w tym czasie wyeksportowano zaledwie około 5 ton o wartości 10 tys. dolarów.

Produkcja przemysłu rybnego Łotwy za okres od stycznia do września 1998 r. wyniosła 90 362 tony, z czego na rybę mrożoną przypadło 17 700 ton, na konserwy około 70 tys. ton, a reszta to produkty wędzone, solone i inne.

Podstawą rybołówstwa łotewskiego jest szprot, odławiany w łotewskiej strefie rybackiej Bałtyku. W ostatnim czasie, w związku z kryzysem gospodarczym w Rosji nastąpiło załamanie się łotewskiego eksportu produktów rybnych do tego kraju, co m. in. zmusiło Łotwę do kierowania ryby na mączkę rybną. Utrata rosyjskiego rynku sprawiła, że przedsiębiorstwo przetwórstwa rybnego IMS, będące niemiecko-łotewskim joint-venture zmuszone zostało do zmniejszenia zatrudnienia z 395 do 95 osób!

Dotychczas ponad 90% produkcji rybnej Łotwy szło na eksport, głównie do Rosji i Ukrainy oraz — w mniejszych ilościach — do 23 krajów zchodnich. Typowe konserwy szprotowe (160 g), produkowane przez firmę AUDA są wywożone na Zachód po 30 centów US za puszkę, a do Rosji po 22 centy. Przedsiębiorstwa przetwórstwa rybnego Łotwy intensywnie poszukują dróg wyjścia z obecnej sytuacji poprzez rozszerzanie profilu produkcyjnego, wprowadzanie nowych asortymentów, szukanie nowych rynków zbytu. Wiąże się to z koniecznością posiadania certyfikatów jakościowych Unii Europejskiej, o które zabiegają usilnie wszyscy łotewscy producenci.

W grudniu ubiegłego roku certyfikat taki zdobyła, jako druga z kolei, firma UNIDA FISH. Przedsiębiorstwo to jest w stanie wyprodukować w ciągu doby od 120 do 140 tys. puszek konserw rybnych, a roczna wydajność sięga 17 mln puszek, przy czym 50% tej produkcji to popularna w Łotwie konserwa występująca pod nazwą: "Szprotły ryskie w oleju".

W omawianym tu magazynie przedstawiono szczegółowe charakterystyki pięciu czołowych przedsiębiorstw łotewskich, zajmujących się produkcją przetwórców rybnych, a mianowicie firm: AUDA, IMS, SELGA, CARNIKAVA i UNDA.

Produkcja rybna w przekroju terytorialnym

W województwach gdańskim, koszalińskim i szczecińskim wielkość produkcji zarówno w roku 1996 jak i 1997 przekraczała 50 tys. ton w każdym z nich, w województwach poznańskim i śluskim wynosiła 18-22 tys. ton, natomiast w pozostałych województwach nie przekroczyła 5 tys. ton. Istotne przy tym są różnice zachodzące pomiędzy wielkością produkcji w analizowanych latach. W stosunku do roku 1996 najistotniej spadła produkcja w przedsiębiorstwach województwa gdańskiego i szczecińskiego (odpowiednio o 5 tys. ton i o 7,7 tys. ton, co stanowiło 5,4% i 12,3%). Natomiast największy wzrost notuje się w województwie toruńskim, gdzie w roku 1996 produkcja równała się 0 ton, zaś w roku 1997 — 2541, co sugeruje, iż w roku 1996 dane były niekompletne. Istotny wzrost produkcji nastąpił w 1997 r. w województwie pilskim — produkcja wzrosła o 42%, w województwach kaliskim, bydgoskim i częstochowskim, a także w poznańskim i śluskim. Wielkości produkcji w poszczególnych województwach przedstawia tabela 1.

Tabela 1

Województwa	1996	1997	1997:1996 [%]
Gdańskie	91 852	86 755	94,5
Koszalińskie	63 767	63 943	100,3
Szczecińskie	62 452	54 742	87,7
Poznańskie	19 486	21 672	111,2
Śluskie	18 317	20 947	114,4
Częstochowskie	3 174	4 066	128,1
Olsztyńskie	3 652	3 927	107,5
Tarnowskie	3 187	3 750	117,7
Pilskie	2 398	3 411	142,2
Kaliskie	1 287	2 968	230,6
Toruńskie	0	2 567	x
Bydgoskie	1 638	2 541	155,1
Katowickie	2 962	2 485	83,9
Zamojskie	2 681	2 181	81,4
Pozostałe	15 787	16 189	102,5
Razem	292 640	292 144	99,8

Tabela 2.

Województwo	Ryby świeże i mrożone	Konserwy	Marynaty	Ryby solone	Ryby wędzone	Razem
Gdańskie	50,7	36,1	5,0	2,5	5,7	100
Koszalińskie	46,4	5,9	25,1	14,7	7,9	100
Szczecińskie	92,0	4,3	3,2	0,5	0,1	100
Poznańskie	0,3	26,9	70,9	1,8	0,1	100
Śluskie	24,8	60,4	4,0	2,0	8,8	100
Częstochowskie	0,0	0,9	24,7	2,7	70,6	100
Olsztyńskie	52,6	34,3	1,8	9,2	2,2	100
Tarnowskie	0,0	4,3	60,9	10,5	24,2	100
Pilskie	38,5	1,3	50,1	3,2	6,9	100
Kaliskie	0,0	0,2	73,7	14,2	11,9	100
Toruńskie	1,5	0,0	23,8	44,3	30,5	100
Bydgoskie	49,7	45,1	1,1	1,4	2,7	100
Katowickie	0,0	0,0	11,8	34,7	53,5	100
Zamojskie	9,9	0,0	1,5	88,4	0,1	100
Pozostałe	24,1	0,9	22,7	26,6	25,7	100
Razem	47,2	20,1	17,2	7,6	7,8	100

W roku 1997 w porównaniu z poprzednim w województwie gdańskim znacznie zmalała produkcja ryb świeżych i mrożonych, natomiast istotnie wzrosła produkcja konserw. W województwie koszalińskim wzrosła ilość marynat i ryb wędzonych kosztem ryb solonych, zaś w województwie szczecińskim zmalała produkcja ryb świeżych i mrożonych oraz marynat i ryb wędzonych, natomiast nieznacznie wzrosła produkcja konserw. W województwie śluskim w roku 1997 wyprodukowano znacznie mniej ryb świeżych i mrożonych, także spadła produkcja marynat, natomiast nastąpił wzrost produkcji konserw oraz ryb wędzonych. Tak więc widzimy, iż w województwach nadbałtyckich wyraźna jest tendencja spadku produkcji ryb świeżych i mrożonych oraz wzrostu produkcji konserw.

Tabela 2 przedstawia struktury produkcji ryb i wyrobów rybnych w poszczególnych województwach w 1997 roku (w %).

Analizując te struktury widoczne jest, iż

w województwie szczecińskim ponad 90% produkcji stanowią ryby świeże i mrożone, w województwie zamojskim ponad 88% produkcji to ryby solone, zaś w tarnowskim 60% stanowią marynaty, w śluskim taki sam udział mają konserwy. Można rzec, iż ryby świeże i mrożone stanowią znaczny udział w produkcji firm z województwa szczecińskiego, olsztyńskiego i bydgoskiego. Ponad 60% udział w strukturze produkcji województw poznańskiego, tarnowskiego oraz kaliskiego stanowią marynaty. Natomiast ryby solone są domeną województwa zamojskiego, zaś ryby wędzone stanowią ponad 70% produkcji województw częstochowskiego oraz ponad 50% produkcji województwa katowickiego.

Natomiast analizując struktury firm z poszczególnych województw widzimy, iż 89,9% ryb świeżych pochodzi z 3 województw nadmorskich: z gdańskiego (31,9%), koszalińskiego (21,5%) i szczecińskiego (36%).

Grażyna Aguirre

Dwa trawlerzy zamrażalnie australijskiego armatora rybackiego Austral Fisheries z Perth osiągnęły coraz lepsze wyniki w połowach coraz bardziej cenionej na rynkach światowych ryby — patagońskiego antara (*Patagonian toothfish*), występującego w rejonie Heard Island na głębokości poniżej 1000 metrów.

Sukcesy poprzedzone były wieloma nieudanymi próbami, które trwały już od 1997 roku. Obecne rezultaty statki te zawdzięczają między innymi użyciu islandzkiego włoka typu Hampidjan Champion, który doskonale się sprawuje na nierównych, dennych łowiskach położonych często w pobliżu podwodnych

Dobre wyniki w połowach antara

kanionów, a także dzięki zastosowaniu czujników SCANMAR w worku włoka — dla bieżącej kontroli zawartości połowu. W połowach antara przy Wyspie Heard trafiały się nawet okazy dochodzące do dwóch metrów długości, ważące 70 kg.

Z antara produkuje się odeskowane filety, które w USA sprzedawane są w cenie 6,3-6,5 dolara za kilogram.

Komisja ds. Ochrony Żywych zasobów Antarktyki (CCAMLR)

ustaliła roczną kwotę połowów antara na 3700 ton. W Australii dozwolone są połowy antara tylko przy pomocy włoka, gdyż przy połowach takłowych (haczykowych) ofiarą padało zbyt wiele ptaków morskich. Metodą tą łowią jednak statki rybackie operujące na francuskich wodach wokół Wysp Kerguelena.

Rząd australijski przeznaczył kwotę 15,8 mln dolarów australijskich na program nadzorowania

rybołówstwa antarowego i zwalczania kłusownictwa w rejonie Heard Island. Australijskie władze rybackie krytycznie patrzą na — ich zdaniem — nielegalnie połowiące 40 longlajnery, bazujące na wyspie Mauritius, które co 45 dni odlawiają na wodach Południowego oceanu po 200 ton tej cennej ryby, doprowadzając do jej przetrzebienia.

Trawler australijski „Austral Leader” podczas połowów w australijskim sektorze Antarktyki zaobserwował 17 jednostek nielegalnie eksploatujących ten sektor.

FNI Nr 2/99

HG

Z KART HISTORII

Przed 50 laty

- 1 lutego 1949 r. zakończyła działalność i uległa likwidacji Komisja Porozumiewawcza dla spraw Obrotu Rybami Morskimi, utworzona z początkiem 1947 r. celem koordynowania działalności sektorów: państwowego, spółdzielczego i prywatnego w handlu rybnym.
- 10 lutego 1949 r. rozpoczęto prace remontowe w osiedlu mieszkaniowym w Warszawie, dzielnicy Świnoujścia. Doprowadzono do niego prąd i budowano bocznicę kolejową. Było to związane z powstawaniem nowej bazy rybołówstwa dalekomorskiego.
- 15 lutego 1949 r. w Stoczni Gdańskiej położono stępkę pod pierwszy budowany w Polsce trawler rybacki, określany wówczas jako "supertrawler". Był to statek typu B-10, jego tymczasowa nazwa brzmiała "Dalmor I".
- 27 lutego 1949 r. ukazało się zarządzenie ministra żeglugi o utworzeniu państwowego Przedsiębiorstwa Połowów Morskich "Barka" z siedzibą w Świnoujściu. Jego dyrektorem został E. Sundman, zaś jego zastępcą W. Lenczewski. "Barka" objęła bazy rybołówstwa bałtyckiego od Darłowa na zachód, natomiast ośrodki rybackie na wybrzeżu wschodnim (z Darłowem włącznie) pozostały pod zarządem przedsiębiorstwa "Arka".

Przed 45 laty

- Z dniem 1 lutego 1954 r. znikły ostatecznie pozostałości nazwy "Centrala Rybna". Wojewódzkie biura Centrali Rybnej otrzymały nazwę "Wojewódzkie Przedsiębiorstwa Hurlu Rybnego", a Zakłady Rybne Centrali Rybnej stały się Zakładami Rybnymi (w Gdyni, Chojnicach itd.). Wszystkie te przedsiębiorstwa podlegały Centralnemu Zarządowi Przemysłu Rybnego.
- W Puckich Zakładach Mechanicznych odbyła się 20 lutego 1954 r. uroczystość związana z ukończeniem produkcji pierwszej serii 10 silników kutrowych.

Przed 40 laty

- Minister żeglugi i gospodarki wodnej wydał 11 lutego 1959 r. zarządzenie w sprawie tak zwanej akcji szprotowej, mającej na celu pełne wykorzystanie dużych wyładunków tych ryb. Plan połowów szprotów na 1959 r. wynosił 15 900 ton, podczas gdy możliwości wydobycia tych ryb w skali jednego sezonu ich połowów określano w granicach do około 30 000 ton.
- 16 lutego 1959 r. podpisano porozumienie o współpracy PRL i NRD w dziedzinie rybołówstwa morskiego po rozmowach delegacji obu państw, które trwały od 10 do 15 lutego w Rostoku.

Przed 35 laty

- Sejmowa komisja gospodarki morskiej i żeglugi rozpatrywała 12 lutego 1964 r. problem rozwoju rybołówstwa morskiego pod kątem zwiększenia jego udziału w podstawach pasz białkowych dla krajowej hodowli zwierząt. W miesięczniku "Gospodarka rybna" ukazał się w tym czasie artykuł pt. "Rybołówstwo morskie czynnikiem poprawy bilansu paszowego w Polsce", mówiący o konieczności zwiększenia produkcji mączki rybnej.

● Przed 30 laty

- W lutym 1969 r. nastąpiły liczne zmiany kadrowe w kierownictwach przedsiębiorstw połowowych, a dyrektorem do spraw technicznych w Zjednoczeniu Gospodarki Rybnej w Szczecinie został J. Neja (po K. Jodce).

Przed 25 laty

- W lutym 1974 r. kpt. K. Kopański z "Dalmoru" został powołany na stanowisko dyrektora do spraw eksploatacji i połowów w spółce "Epsep-Rybex" w Limie i udał się do Peru.
- 14 lutego 1974 r. statek badawczy MIR "Profesor Siedlecki" wyszedł z Gdyni na wody Oceanu Indyjskiego. Powrót statku do Gdyni nastąpił 27 lipca 1974 r.

Andrzej Ropelewski

Niskie kwoty połowowe dla Polski

Komisja Rybołówstwa Północno-Wschodniego Atlantyku (NEAFC) na swym ostatnim posiedzeniu w Londynie ustaliła ogólne dopuszczalne kwoty połowowe (TAC) dla poszczególnych gatunków ryb z podziałem na poszczególne kraje członkowskie. Między innymi, ustalono kwotę dla błękitka w wysokości 650 tys. ton, którą podzielono na następujące kraje: Danię (łącznie z Wyspami Owczymi i Grenlandią), Unią Europejską, Islandię, Norwegię i Polskę. W komunikacie nie podano wysokości kwoty błękitka dla Polski, natomiast podano wysokość kwoty (TAC) przyznanej Polsce dla atlantyko-skandynawskiego śledzia w wysokości zaledwie 2 tys. ton. Wielkość całkowitej kwoty dla tego gatunku na rok 1999 ustalona została na 102 tys. ton. Jeśli chodzi o karmazyna, to Polsce przyznano bardzo niską kwotę — zaledwie tysiąc ton, podczas gdy pozostałe kraje uzyskały: Dania — 40 tys. ton, Unia Europejska — 23 tys. ton, Islandia — 45 tys. ton, Norwegia — 6 tys. ton i Federacja Rosyjska — 36 tys. ton. Nie udało się osiągnąć porozumienia w kwestii ogólnej kwoty dla makreli i dlatego postanowiono odbyć w tej sprawie nadzwyczajną sesję.

Uczestnicy ostatniej sesji przyjęli do realizacji wszystkie zalecenia regulacyjne i ochronne, zawarte w raporcie Rybackiego Komitetu Doradczego Międzynarodowej Rady Badań Morza w Kopenhadze, które to zalecenia obowiązywać będą wszystkich uczestniczących w połowach w rejonie objętym działalnością Komisji NEAFC, począwszy od dnia 1 lipca 1999 roku.

W ostatniej sesji NEAFC-u uczestniczyli w charakterze obserwatorów eksperci Międzynarodowej Rady Badań Morza, a także przedstawiciele rządów Kanady, USA, Japonii i Estonii. Następną statutową sesję NEAFC odbędzie się w dniach 22-25 listopada 1999 r. prawdopodobnie w Reykjavíku.

FNI Nr 1/99

HG

Wydawca:
Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa
Adres redakcji:
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 620 28 31, tel. (058) 620 28 25

Redaktor naczelny:
Zygmunt Polański
Sekretarz redakcji:
Przemysław Kuciewicz

Konto bankowe Wydawcy:
BIG Bank Gdański I Oddział Gdynia
Nr 11601335-4587-132



Nowy szef rosyjskiego rybołówstwa

Pracownicy rosyjskiego przemysłu rybnego zostali zaszokowani ostatnią nominacją premiera Primakowa, w wyniku której przewodniczącym reaktywowanego Państwowego Komitetu ds. Rybołówstwa został były generał KGB Nikołaj Jermakow. Podlega on bezpośrednio wicepremierowi Gennadijowi Kulikowi. Jermakow ma za sobą długą karierę w aparacie KGB, a od 1991 roku zdobył pewne doświadczenie w służbie gospodarczej, pełniąc obowiązki szefa Głównego Urzędu Cel, a przez kilka ostatnich lat pracował jako dyrektor w jednym z koncernów handlu zagranicznego. Wicepremier Kulikow, który popiera kandydaturę Jermakowa, powiedział, że nowo mianowany szef Komitetu, jako przechodzący z zewnątrz, będzie miał świeże spojrzenie na sytuację w rosyjskiej gospodarce rybnej, którą w ostatnim czasie media przedstawiają w bardzo ciemnych barwach. Wskazuje się m. in. na rozwój nielegalnego i nierejestrowanego eksportu produktów rybnych, pociągający za sobą wywóz z kraju twardej waluty w wysokości miliarda dolarów. Powyższą nominację poprzedziły inne przetasowania, w tym przekazanie nadzoru nad rybołówstwem pod kuratelę zmilitaryzowanej Służby Granicznej.

Uważa się, iż konsekwencją tych zmian będzie zaostrzenie kontroli nad funkcjonowaniem przemysłu rybnego i zmniejszenie eksportu rosyjskich produktów rybnych na rynki zachodnie.

FNI Nr 2/99

Rybacy chilijscy walczą o wyższe kwoty

Kierownictwo przemysłu rybnego Chile odrzuciło rządową propozycję, przyznającą na rok bieżący rybakom tego kraju kwotę 1,8 miliona ton na chilijskiego ostroboka. W ostatnich latach połowy tego gatunku stanowiły podstawę rybołówstwa chilijskiego, jednakże w ostatnim czasie obfitość występowania ostroboka znacznie się zmniejszyła, co spowodowane zostało niekorzystnym wpływem prądu pacyficznego El Niño. W roku 1996 połowy tego gatunku wyniosły około 4 miliony ton, w roku 1997 — tylko 2,9 mln ton, a w roku 1998 już tylko 1,4 mln ton. Tymczasem w ciągu ostatnich dziesięciu lat ogólna pojemność ładowni chilijskich statków rybackich zwiększyła się ze 100 tys. m³ do 130 tys. m³. Członkowie chilijskich stowarzyszeń rybackich zrzeszających 5750 rybaków usilnie zabiegają o to, aby kwota na ostroboka nie była niższa niż 2,5 miliona ton.

FNI Nr 1/99

Koreańczycy łowią znów przy Falklandach

Władze rybackie Wysp Falklandzkich wydały już ogółem 128 licencji połowowych na kalmara i inne gatunki ryb. Po okresowej nieobecności Koreańczyków na tych wodach, spowodowanej kryzysem gospodarczym tego kraju w 1997 roku, rybacy południowokoreańscy znów powrócili na wody przy Falklandach; tym razem wykupili aż 63 licencje na połowy kalmara Illex, którego odławiają przy pomocy jiggersów. Oprócz Koreańczyków na wodach falklandzkich poławiają również — w ramach wykupionych licencji — rybacy Hiszpanii, Japonii i Namibii, no i oczywiście, rybacy z Falklandów. Licencje kalmarowe wydawane są tylko na okres czterech miesięcy — od lutego do 31 maja.

FNI Nr 2/99

Turystyka albo hodowla ostryg

Ostrygi hoduje się u wybrzeży Bretanii od XIX wieku, ale początkowo wykorzystywano do tego celu naturalnie ukształtowane skały przybrzeżne, stanowiące dla nich idealne środowisko. Ludzie spożywają ostrygi od epoki kamienia. Najpierw było to po prostu łatwo dostępne pożywienie, zbierane podczas odpływu morza. Gdy stwierdzono, że ostrygi zawierają wyjątkowo dużo magnezu i soli mineralnych, korzystnie wpływających na zdrowie, hodowle tych organizmów mnożyły się w błyskawicznym tempie, nie tylko w Bretanii, ale także w Normandii.

Gdy zabrakło naturalnych, skalistych parków podwodnych, zaczęto tworzyć sztuczne, z żelaza i betonu, na terenach zalewanych przez przypływy. I tak np. w gminie Baden, do której należy 32 km linii brzegowej, 30 km zajętych jest żelbetowymi konstrukcjami. Akwen ten stał się jednym z największych centrów hodowli ostryg na wybrzeżu Atlantyku; z tamtejszych wód corocznie w 1800 ośrodkach hodowlanych wytławianych jest 15 tys. ton ostryg. Obecnie ostrygowiska zajmują już 25% obszaru odsłanianego podczas odpływów, Bretania w znacznym stopniu żyje z turystyki i głównie dla turystów ostrygi są hodowane. Jednakże hodowle uszczuplają turystom dostęp do morza, bowiem nikt nie chce w czasie odpływu, leżąc na plaży, mieć przed oczyma płataniny żelaza i betonu. W tej sytuacji miejscowe władze stanęły w obliczu trudnego do rozwiązania problemu: jak w najbardziej optymalny sposób pogodzić interesy miejscowych hodowców ostryg z interesami przemysłu turystycznego.

Kuba zamówiła 5 trawlerów przetwórci

Kuba zamówiła w stocznich hiszpańskich pięć nowych trawlerów przetwórci w ramach kontraktu opiewającego na ogólną kwotę 170 milionów dolarów. Kontrakt ten obejmuje również przebudowę i modernizację 10 kubańskich trawlerów typu RIOS, zbudowanych przed 25 laty w stocznich hiszpańskich. Przewiduje się, że nowo zbudowane trawlerzy przetwórci będą eksploatowane na łowiskach Kanady, a dziesięć wspomnianych starych i przebudowanych trawlerów — na łowiskach u wybrzeży zachodniej Afryki, gdzie będą współpracowały z poławiającymi tak kubańskimi sejnierami, odbierając od nich rybę w celu zamrożenia jej na swoich pokładach.

FNI Nr 1/99

HG

Hiszpańska ryba będzie oznakowana

Hiszpański minister rybołówstwa Loyola de Palacio poinformował, że przygotowywane nowe uregulowania będą wymagały, aby świeża ryba była oznakowana etykietami z pełnym wyszczególnieniem jej pochodzenia, jak to ma miejsce w przypadku wielu owoców, warzyw i innych produktów, gdzie dane te obejmują miejsce produkcji, dostawcę na rynek itd. Podobny system miałyby zastosowanie do świeżej ryby, na którą w dalszym ciągu jest duży popyt w Hiszpanii.

Worldfish Report Nr 79/98

Rekordowe wyniki akcji rybnej w URK

Urk, największa spośród 11 aukcji holenderskich, osiągnęła nowy rekord obrotów (134 mln USD) w 1998 roku. Poprzedni rekord (130 mln USD) został ustanowiony w 1991 roku. Aukcja ta została rozbudowana w 1997 r. Od tego czasu obroty wzrosły o 10%. W 1998 roku sprzedano tam 40,5 tys. ton ryb i nawet złe warunki pogodowe w ciągu trzeciego kwartału nie miały negatywnego wpływu na dostawy. Średnia cena 1 kg ryby osiągnęła 3,3 USD i była o 7% wyższa niż w 1997 r.

Urk jest szczególnie znana jako aukcja ryb płaskich, a sola i gładzica stanowią 60% całości sprzedaży. Rekordowy wynik osiągnięty został dzięki połączeniu większych dostaw z wyższymi cenami. Sprzedaż dorsza wzrosła o 60% pod względem wielkości dostaw, a o 96% wartościowo.

Eurofish Magazine 1/99

SJM

Polfish '99

5. Międzynarodowe Targi Przetwórstwa i Produktów Rybnych

Pod honorowym patronatem:

Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej,

Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

8 - 11 czerwca 1999

Centrum Targowe, Gdańsk, ul. Beniowskiego 5

Zakres tematyczny targów:

surowce i produkty rybne,
maszyny i urządzenia do przetwórstwa,
przechowywania i pakowania ryb,
opakowania, materiały opakowaniowe,
sprzęt, narzędzia i systemy połowowe,
wyposażenie statków rybackich,
statki rybackie i stocznie, hodowla ryb,
badania naukowe, usługi i doradztwo.



PROGRAM

- 8.06.99** KONFERENCJA ALASKA SEAFOOD MARKETING INSTITUTE
- 9.06.99** IX KONFERENCJA TECHNOLOGÓW PRZEMYSŁU RYBNEGO
Morski Instytut Rybacki
- 10.06.99** KONFERENCJA NORWEGIAN SEAFOOD EXPORT COUNCIL
- 11.06.99** KONFERENCJA *Hodowla i ochrona ryb słodkowodnych w Polsce*
Instytut Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie

 Międzynarodowe Targi Gdańskie SA

80 - 382 Gdańsk, ul. Beniowskiego 5, tel. 58/ 552 36 00, tel./fax 58/ 554 91 17, fax 58/ 552 21 68,

e-mail: sekretariat@mtgsa.com.pl

Przedstawicielstwo w Warszawie: ELTAR, 04-028 Warszawa, al. Stanów Zjedn. 51, tel. /fax 22/ 870 37 48.

